A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Czwartek, 16 lipca Nr 168 (2669)

Na cześć Święta 22 Lipca
tysiące ludzi pracy
stają na wartach produkcyjnych

Warty produkcyjne na cześć Święta 22 Lipca zaciągają dalsze tysiące robotników w całym kraju. W dniach poprzedzających dziewiątą rocznicę wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej załogi walczą o przyspieszenie realizacji zobowiązań lipcowych, o nowe osiągnięcia wytwórcze.

WARTY PRODUKCYJNE W WOJ. BYDGOSKIM

Za przykładem załóg robotniczych całego kraju ludzie pracy woj. bydgoskiego masowo i z entuzjazmem przystępują do pełnienia wart produkcyjnych, aby jak najlepiej uczcić wielkie Święto Wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji PRL.

Jako jedna z pierwszych na Pomorzu stanęła na wartach ofiarna załoga Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego. Do chwili obecnej w zakładach tych pełni warty już ponad 200 robotników, kobiet i młodzieży, którzy lepszą i wydajniejszą pracą pragną powitać Święto Lipcowe. Inicjatorem wart produkcyjnych w GZPG był zespół robotników oddziału mechanicznego i elektrotechnicznego, który postanowił przyspieszyć o 21 roboczogodzin wykonanie oświetlenia w ogrodzie ludowym, powstającym przy Zakładowym Domu Kultury.

Na wezwanie robotników tego działu do pełnienia wart produkcyjnych przystąpiła młodzież przodującego oddziału powlekarek, która już w dniu 13 bm. zrealizowała w 288 proc. swoje dotychczasowe zobowiązania lipcowe. Młodzież ZMP tego oddziału postanowiła obecnie wykonać w czasie pełnienia wart dodatkowo 5544 m tkaniny oraz 150 sztuk teczek.

Również w Grudziądzkiej Fabryce Maszyn i Narzędzi Rolniczych na wartach produkcyjnych stanęło już ponad 500 robotników z oddziałów montażowych, kuźni mechanicznej, odlewni i narzędziowni. Postanowili oni przyspieszyć tempo pracy aby dać pracującej wsi więcej maszyn i narzędzi rolniczych.

M. in. Załoga Zestawu I zmontuje podczas pełnienia wart 500 pługów ciągnikowych ponad plan, robotnicy narzędziowni postanowili zwiększyć o 3 proc. dotychczasową wydajność pracy, a załoga odlewni wykonywać będzie każdego dnia jedną formę odlewów więcej jak dotychczas. Podobne zobowiązania zadeklarowali robotnicy pozostałych oddziałów produkcyjnych.

W Bydgoszczy pierwsi do pełnienia wart produkcyjnych przystąpili robotnicy Zakładów Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego T-8, a w Inowrocławiu załoga Zakładów Szklarskich „Irena".

WARTY HUTNIKÓW

Załogi hut śląskich masowo zaciągają warty produkcyjne. W przodującej w naszym przemyśle hutniczym hucie „Baildon" na wartach stanęło już ponad 3 tysiące robotników we wszystkich prawie wydziałach produkcyjnych. Liczne czerwone proporczyki pojawiły się na poszczególnych stanowiskach pracy w walcowni. Załoga walcowni w dniu zaciągania wart wykonała już swe pierwotnie podjęte w ramach Czynu Lipcowego zobowiązania i wyprodukowała 500 ton wyrobów walcowanych ponad swe postanowienia długookresowe. Obecnie pracując na wartach da ona Ludowej Ojczyźnie, do dnia 22 lipca jeszcze 105 dodatkowych ton wyrobów walcowanych.

19 milionów podręczników szkolnych czeka na młodzież

W związku z nadchodzącym rokiem szkolnym we wszystkich ekspozyturach „Domu Książki" i w placówkach księgarskich na terenie całego kraju trwają intensywne przygotowania do szybkiego i sprawnego rozprowadzenia podręczników szkolnych.

Aby zaspokoić wzrastające z każdym rokiem zapotrzebowanie milionowej rzeszy uczącej się młodzieży, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały nie notowaną dotychczas ilość 19 mln. egzemplarzy książek zarówno dla szkół podstawowych, jak i dla wszelkiego typu szkół zawodowych i liceów ogólnokształcących.

Naprężona sytuacja w Egipcie

Prasa egipska podaje, że po odrzuceniu przez Egipt ultimatum angielskiego w sprawie wydania lotnika, który według słów Anglików zaginął w Aleksandrii, dowództwo angielskie przystąpiło w dniu 13 lipca rano do urzeczywistnienia swych pogróżek. Nie tylko w Ismaili, lecz również w całej strefie Kanału Sueskiego wytworzyła się naprężona sytuacja. Anglicy ogłosili stan wyjątkowy w Ismaili i Port Saidzie. Drogi do tych miast zamknięto. Autobusy, samochody i inne pojazdy są rewidowane.

Dziennik „Al Misri" donosi o zakazie zebrań i demonstracji w Port Saidzie. Żołnierzom angielskim zezwala się opuszczać obozy tylko grupami.

Nadchodzą wiadomości o aresztowaniach Egipcjan i o pojedyńczych starciach między żołnierzami angielskimi a ludnością.

Dziennik „Al Ahbar" podaje, że w Ismaili aresztowano 27 Egipcjan. Dziennik „Al Misri" donosi o wstrzymaniu wszystkich urlopów żołnierzy i policjantów egipskich, którzy odbywają służbę w strefie Kanału Sueskiego. Przebywający na urlopach są odwoływani do oddziałów.

Zabytkowe kamieniczki ozdobią Rynek Starego Miasta

15 bm. artyści — plastycy zakończyli po stronie Kołłątaja na kamieniczce ks. Mazowieckich rekonstrukcję i konserwację ocalałych XVII-wiecznych ozdób wykonanych techniką sgrafitto. Ozdobiono więc już wszystkie zabytkowe kamieniczki rynku Starego Miasta.

W walce ze stonką ziemniaczaną



Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Mesznie Nyskim (woj. opolskie) Jan Lipiec, Jan Michalik i Julian Czarnecki opryskują cieczą owadobójczą wykryte ognisko stonki ziemniaczanej. (Foto — CAF)

Przyjęcie w ambasadzie francuskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że dnia 14 bm. ambasador francuski Joxe wydał przyjęcie z okazji francuskiego święta narodowego.

Na przyjęciu obecni byli: pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, Marszałek Związku Radzieckiego W. D. Sokołowski, zastępca ministra spraw zagranicznych W. A. Zorin, przewodniczący Zarządu Wszechzwiązkowego Towarzystwa Współpracy Kultuarlnej z Zagranicą A. I. Denisow, odpowiedzialny kierownik Agencji TASS N. G. Pałgunow, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego, Ministerstwa Obrony, Ministerstwa Zdrowia, uczeni i artyści oraz szefowie ambasad i poselstw zagranicznych i korespondenci zagraniczni.

Nowy potężny zgniatacz skonstruowano w ZSRR

W uralskich zakładach budowy maszyn, w Świerdłowsku skonstruowano pierwszy potężny zgniatacz „1.150". W projektowaniu nowego zgniatacza wziął udział zespół konstruktorów zakładów.

Zgniatacz „1.150" przeznaczony jest do walcowania wlewek o wadze od 6 do 15 ton. Wlewki, po przejściu przez zgniatacz przybierają kształt kwadratowych półwyrobów o różnych przekrojach.

Braterskie spotkanie nad Odrą



Dnia 13 lipca 1953 r. na pięknie udekorowanym placu im. Stalina w Słubicach odbyła się uroczystość przekazania młodzieży polskiej przez młodzież NRD festiwalowej sztafety przyjaźni i pokoju.

Na zdjęciu: Młodzież niemiecka przekazuje meldunki przedstawicielowi młodzieży polskiej, członkowi Prezydium Zarządu Głównego ZMP St. Ludkiewiczowi. (Foto — CAF)

Serdecznie żegnana przez Bydgoszcz
sztafeta pokoju i przyjaźni
gorąco powitana w Warszawie

W dniu wczorajszym opuściła Bydgoszcz, owacyjnie żegnana przez młodzież i społeczeństwo miasta zgromadzone na Pl. Pawła Findera, centralna sztafeta festiwalowa, udająca się do Warszawy.

Dźwięki hymnu narodowego rozpoczęły uroczystość pożegnalną. W swym krótkim przemówieniu, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP Sobiś powiedział m. in.: Niech sztafeta przekaże Kongresowi gorące pozdrowienia i serdeczne uczucia łączności młodzieży woj. bydgoskiego z postępową młodzieżą całego świata.

W dalszym ciągu jeden z przedstawicieli młodzieży pomorskiej Wróblewski złożył radosny meldunek, że dla uczczenia tego wielkiego wydarzenia, jakim jest IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów i III Światowy Kongres Młodzieży, młodzieżowcy pomorscy podjęli 1985 zobowiązań produkcyjnych wartości 6.770.000 zł, sportowcy zaś uczcili Kongres 723 zobowiązaniami wartości 1.239.000 zł.

Wśród gorących oklasków i okrzyków zebranej młodzieży na cześć Festiwalu i przyjaźni młodzieży całego świata nastąpiło przekazanie sztafecie centralnej meldunków i pozdrowień od młodzieży Norwegii, Danii, Szwecji, Belgii, Holandii i NRD oraz od młodzieży województw: gdańskiego, wrocławskiego, poznańskiego, szczecińskiego, koszalińskiego i bydgoskiego.

Następnie barwna, udekorowana flagami i zielenią, kawalkada aut i motocykli wyruszyła w raid do Warszawy.

*

Gorąco żegnana przez młodzież Bydgoszczy, serdecznie witana na całej trasie wiodącej do stolicy przybyła dnia 15 bm. o godz. 19.30 do hali zrzeszenia sportowego „Gwardia" w Warszawie Centralna Sztafeta Pokoju i Przyjaźni wioząca meldunki postępowej młodzieży 6 krajów i młodzieży zachodnich i północnych województw Polski na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Młodzież stolicy szczelnie wypełniła odświętnie udekorowaną czerwonymi i biało-czerwonymi szturmówkami i transparentami, tętniącą radosnym gwarem halę „Gwardii".

Na wiec młodzieży stolicy przybyli przedstawiciele komitetu warszawskiego i wojewódzkiego PZPR, Zarządu Głównego ZMP, Wojska Polskiego, stołecznego Komitetu Frontu Narodowego, organizacji masowych i społecznych.

Do zebranych przemówili: wiceprzewodniczący zarządu stołecznego ZMP — Sech oraz przedstawiciel stołecznego Komitetu Frontu Narodowego — Hofman. Mówcy stwierdzili, że młodzież stolicy szerokim, masowym udziałem w przygotowaniach do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów dała wyraz swej głębokiej solidarności z postępową młodzieżą całego świata, swej niezłomnej woli walki o pokój.

Jednomyślnie, gorącymi oklaskami przyjmują zebrani proponowany przez przewodniczącego wiecu skład centralnej sztafety, która meldunki z Warszawy poniesie na następnym etapie do Kielc, skąd poprzez Stalinogród młodzież innych województw przekaże je na granicy w Cieszynie młodzieży czechosłowackiej.

Wiec młodzieży stolicy zakończono odśpiewaniem międzynarodówki oraz hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Minister pracy Menon przybył do Polski

WARSZAWA (PAP) W Polsce przebywa minister pracy stanu Travancore-Cochin (Indie) p. Govinda Menon. Min. Menon, jako gość Ministra Pracy i Opieki Społecznej zwiedza obecnie Warszawę.

Żniwa w pełni
Sprzęt żyta trwa w całej Polsce

Po całkowitym niemal ukończeniu tzw. małych żniw, tj. sprzętu rzepaku ozimego i jęczmienia, wzrasta nasilenie prac przy zbiorze żyta, a także pszenicy i innych zbóż. Koszenie żyta rozpoczęto ostatnio w dwóch pozostałych województwach: gdańskim i białostockim. Obecnie więc sprzęt żyta trwa we wszystkich częściach Polski, przy czym w województwach południowych, zachodnich i centralnych, gdzie żniwa rozpoczęły się najwcześniej, skoszono już znaczne obszary tego zboża.

Np. w woj. poznańskim do 13 bm. spółdzielnie produkcyjne skosiły ponad 70 proc. areału zasianego żytem, gospodarstwa indywidualne — blisko 40 proc. a PGR-y niemal połowę. W tym samym czasie w województwach: zielonogórskim, opolskim i kieleckim w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych skoszono ok. 40 proc. żyta.

Poważnie zaawansowane są również prace przy omłotach rzepaku, jęczmienia i żyta oraz przy podorywkach i siewie poplonów. Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych odstawia dla Państwa pierwsze ziarno z tegorocznych zbiorów.

W niektórych województwach, jak w poznańskim, zielonogórskim, opolskim, łódzkim i kieleckim przystąpiono już do koszenia jęczmienia jarego, owsa i pszenicy.

*

Chłopi gromady Szelejewo w pow. Gostyń, którzy pierwsi w woj. poznańskim stanęli do Czynu Lipcowego, realizując swoje zobowiązania, szybko i sprawnie przeprowadzają kampanię żniwno-omłotową. W ciągu pierwszych 2 dni skosili oni, związali i ustawili w mendle żyto i jęczmień jary z obszaru ponad 100 ha. Część skoszonego zboża została już zwieziona do stodół.

Równocześnie ze sprzętem zbożą trwają tu podorywki i siew poplonów. Ogółem chłopi w Szelejewie podorali już 70 ha i zasiali na nich poplony, a na glebach kwaśnych wysiali wapno nawozowe.

Obfity plon zbóż w Związku Radzieckim

Przy pomocy dziesiątków tysięcy najnowocześniejszych maszyn rolniczych dokonują chłopi na południu ZSRR sprzętu obfitych plonów zbóż. Kołchozy i sowchozy sprzątnęły do 10 lipca trzykrotnie więcej zbóż niż w analogicznym okresie w latach ubiegłych. W ciągu jednej tylko pięciodniówki od 5 — 9 lipca sprzatnięto i wymłócono zboże z obszaru przeszło 2 milionów ha.

Meldunki o wspaniałym urodzaju zbóż napływają z różnych okręgów południowej części ZSRR. Sowchoz im. Stalina na Kubaniu zbiera na olbrzymich obszarach po 33 kwintale pszenicy ozimej z ha. Dobre plony wydały ziemie kołchozowe w południowych obwodach Ukrainy. W obwodzie chersońskim kołchoźnicy otrzymali z dziesiątków tysięcy ha po 25 — 28 kwintali pszenicy.

Słoneczna pogoda sprzyja szybkiemu dojrzewaniu zbóż w obwodach centralnych ZSRR.

Nowy rząd de Gasperi'ego

RZYM (PAP) W środę wieczorem de Gasperi utworzył swój nowy rząd. Rząd ten składa się w całości z członków partii chrześcijańsko-demokratycznej. Sam de Gasperi jest premierem i ministrem spraw zagranicznych.

Nowy rząd nie będzie miał zapewnionej stałej większości w parlamencie włoskim. Jego los będzie zależał od stanowiska niektórych chwiejnych ugrupowań parlamentarnych.

Zespół pieśni i tańca powstaje w Nowej Hucie

W wyniku uchwał majowej sesji wyjazdowej kolegium Min. Kultury i Sztuki, w Nowej Hucie powołany zostaje do życia reprezentacyjny zespół pieśni i tańca.

Już od 1 sierpnia rozpocznie prace chór i balet, a w późniejszym terminie przewidziane jest zorganizowanie orkiestry.

*O zainteresowaniu, jaki wzbudziła zapowiedź utworzenia zespołu świadczy b. liczny napływ kandydatów.

Nowe mieszkania i obiekty socjalne
oddadzą do użytku załogi budowlane
realizując Czyn Lipcowy

W obliczu zbliżającego się Święta Odrodzenia, załogi budujące miasta i osiedla w całym kraju pracują szczególnie ofiarnie, chcąc przez realizację zobowiązań przyśpieszyć oddanie ludziom pracy nowych mieszkań i obiektów socjalnych.

Z zapałem wypełniają swoje postanowienia załogi budowlane woj. stalinogrodzkiego. M. in. załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gliwicach, budujące osiedle robotnicze w Pyskowicach, w którym w roku bież. powstanie obok 25 już gotowych — 15 dalszych bloków mieszkalnych, ambitnie realizując zobowiązania lipcowe, oddały 30 czerwca do użytku dwa nowe obiekty socjalne. Jednym z nich jest hotel robotniczy dla ponad 200 osób, drugim — nowoczesne przedszkole dla ponad 100 dzieci.

320 IZB MIESZKALNYCH OTRZYMAJĄ PRZED TERMINEM LUDZIE PRACY WYBRZEŻA

Budowlani Gdańska, Gdyni, Elbląga i innych miast Wybrzeża, rozwijając współzawodnictwo, podnosząc wydajność pracy, upowszechniając nowe metody produkcji, dążą do oddania ludziom pracy Wybrzeża przed terminem 320 izb mieszkalnych.

M. in. pomyślnie realizują swoje zobowiązania brygady robotnicze, zatrudnione przy odbudowie starego Gdańska. W bież. roku oddały już one do użytku 395 izb mieszkalnych, a do jesieni mają oddać 400 dalszych. Dzięki realizacji zobowiązań lipcowych, na ul. Długiej do 21 lipca br., tj. na jeden tydzień przed terminem, zakończona ma być budowa dwóch zabytkowych kamienic.

W pracach tych wyróżniają się przede wszystkim brygady murarskie Skowronka i Kowalskiego, które osiągają przeciętnie 200 procent normy.

Pomyślnie realizują swoje zobowiązania również robotnicy zatrudnieni przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych na terenie Gdańska. M. in. o pełnej realizacji zobowiązań na cześć 22 Lipca zameldowały zespoły wznoszące osiedle mieszkaniowe w Pleniewie. Na 6 dni przed terminem zakończono tam budowę i oddano stoczniowcom kolejny blok mieszkaniowy. Na budowie osiedla mieszkaniowego w Siedlicach robotnicy budowlani zameldowali o oddaniu w stanie surowym na 16 dni przed terminem bloku mieszkaniowego o 28 izbach.

SETKI IZB DLA MIESZKAŃCÓW SZCZECINA

O przedterminowe oddanie do użytku nowych izb mieszkalnych walczą w Czynie Lipcowym również załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie.

Ok. 100 nowych izb mieszkalnych ma być wykończonych w osiedlu robotniczym w Drzetowie już w najbliższych dniach. W realizacji zobowiązań załodze budowniczych tego osiedla wydatnie pomagają majstrowie, którzy zabezpieczyli szeroki front pracy, zapewnili regularną dostawę materiałów itp.

NA BUDOWACH POZNANIA

Załogi budowlane Poznania pracujące przy budowach osiedli robotniczych przy ul. Kosińskiego i Chociszewskiego oraz przy rekonstrukcji Starego Miasta realizują zwycięsko zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Załoga ZBM Nr 2 oddała duży blok mieszkalny dla rodzin robotników ZISPO. Przy budowie bloku wyróżniła się brygada murarska Alfreda Langego, która wykonuje 170 proc. nowoustalonej normy. Do bloku o 140 izbach wprowadziły się pierwsze rodziny robotników ZISPO.

Robotnicy budowlani pracujący na budowie osiedla robotniczego przy ul. Rokossowskiego, dla uczczenia 9 rocznicy Wyzwolenia podjęli 13 grupowych zobowiązań. Wszyscy postanowili podnieść wydajność pracy o 10 proc. i uzyskać maksymalną oszczędność w materiale. Realizując zobowiązanie poszczególne brygady osiągają wysoką wydajność pracy. Wyróżnia się brygada betoniarska Pilichowskiego, która wykonuje 260 proc. nowoustalonej normy oraz brygada murarska Szubkego, która średnio osiąga 220 proc. Średnia wydajność pracy na całej budowie przy ul. Rokossowskiego sięga 184,6 proc.

Duże osiągnięcia mają też robotnicy pracujący przy rekonstrukcji zabytkowych, XVIII-wiecznych kamieniczek na Starym Mieście. Wysoka wydajność pracy pozwoli o 15 dni wcześniej niż przewidziały harmonogramy oddać do użytku 4 piękne stylowe kamieniczki.

Ogółem realizacja zobowiązań lipcowych podjętych przez budowniczych Starego Miasta przyczyni się do oddania 29 dalszych kamieniczek o około 30 dni wcześniej niż przewidują harmonogramy.

WARSZAWA SZYBCIEJ OTRZYMA NOWĄ WIELKĄ PIEKARNIĘ

W Warszawie załoga ZPMB-2 postanowiła oddać do użytku, na dzień 22 lipca, — tj. na dwa i pół miesiąca przed terminem — olbrzymią piekarnię mechaniczną przy ul. Krasińskiego.

W wielkim budynku piekarni o kubaturze 36 tys m^3 zainstalowano już większość urządzeń technicznych. Kończy się obecnie roboty tynkarskie i malarskie oraz montaż specjalnych rur, którymi zsypywana będzie mąka wprost do wytwórni ciasta.

Aby jeszcze przyspieszyć oddanie do użytku tego ważnego dla mieszkańców Warszawy obiektu, którego produkcja przyczyni się do dalszej poprawy zaopatrzenia ludności stolicy w pieczywo ponad 200 członków załogi budowlanej podjęło ostatnio dodatkowe zobowiązania.

Komunikat o rokowaniach w Panmundżonie

PEKIN (PAP). Delegacja koreańsko-chińska, prowadząca rokowania w Panmundżonie, ogłosiła w środę następujący komunikat:

Delegacje obu stron zebrały się 15 lipca na niejawnym posiedzeniu. Strona przeciwna samowolnie przerwała posiedzenie i opuściła salę zebrań. Następne spotkanie odbędzie się 16 bm. o godz. 11.

Władze okupacyjne 3 mocarstw zachodnich
tolerują zbrodnicze organizacje w Berlinie zach.

BERLIN (PAP). Dnia 27 czerwca wysocy komisarze USA, Anglii i Francji wystosowali do wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech — ambasadora Siemionowa jednobrzmiące pisma w sprawie przywrócenia normalnych warunków życia w Berlinie, które — jak wiadomo — zostały zakłócone w rezultacie faszystowskich prowokacji dokonanych 17 czerwca w Berlinie wschodnim.

W odpowiedzi ambasador Siemionow wystosował do wysokiego komisarza USA w Niemczech Conanta pismo następującej treści:

W związku z pismem pana z 27 czerwca uważam za konieczne zwrócić pańską uwagę, na fakt, że władze okupacyjne trzech mocarstw zachodnich nie podjęły dotychczas żadnych kroków w celu zlikwidowania zbrodniczych organizacji, które działają w Berlinie zachodnim i prowadzą krecią robotę przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Chodzi mianowicie o tzw. „Związek walki przeciwko nieludzkości", faszystowski „Związek młodzieży niemieckiej" (BDJ), „Biuro wschodnie SPD", „Biuro wschodnie CDU" i inne organizacje. Radzieckie władze wojskowe poruszyły już tę sprawę 1 października i 30 grudnia 1952 r. w swych pismach do wysokich komisarzy USA, Anglii i Francji.

Ponieważ zostało dowiedzione, że sprawcami podpaleń, plądrowań i innych ekscesów w Berlinie wschodnim w dniu 17 czerwca były grupy prowokatorów i przestępców kryminalnych, należących do wspomnianych wyżej organizacji, zmuszony jestem ponownie wrócić do tej sprawy.

Zwracając pańską uwagę na powyższą okoliczność oraz na fakt, iż rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, działając w interesie ludności Berlina, zarządził zniesienie ograniczeń w komunikacji między sektorami, domagam się podjęcia skutecznych kroków w celu zlikwidowania wspomnianych zbrodniczych organizacji i niedopuszczania w przyszłości do tego, aby prowokatorzy i agenci faszystowscy byli nasyłani z Berlina zachodniego do sektora wschodniego.

Jednobrzmiące pisma zostały wystosowane również do wysokich komisarzy W. Brytanii i Francji w Niemczech — Kirkpatricka i Francois Ponceta.

Delegacja kobiet
z Kuby w Krakowie

Do Krakowa przybyła w dniu 15 bm. 4-osobowa delegacja kobiet kubańskich, uczestniczek międzynarodowego kongresu kobiet.

Szachiści radzieccy
wrócili z Paryża do Moskwy

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że 14 lipca wróciła z Paryża do Moskwy grupa szachistów radzieckich, która miała rozegrać mecz z drużyną USA w Nowym Jorku dnia 15 lipca.

Jak donosiła już prasa, władze amerykańskie postawiły warunek, że szachistom radzieckim nie wolno będzie opuszczać granic Nowego Jorku, a później oświadczyły, że szachiści radzieccy będą mogli odwiedzać willę przedstawicielstwa ZSRR w mieście Glencowe, ale tylko w dzień i za każdorazowym zezwoleniem władz imigracyjnych, bez prawa noclegu w tej willi.

Pomimo sprzeciwu Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej i szachistów radzieckich, władze amerykańskie odmówiły cofnięcia tych ograniczeń. Wobec powyższego szachiści radzieccy uznali za niemożliwe przybycie do Nowego Jorku i wzięcie udziału we wspomnianym spotkaniu.

Ludność NRD potępia
prowokacyjny chwyt propagandowy USA

BERLIN (PAP). Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej właściwie ocenia propagandowy chwyt rządu USA, który zadeklarował „pomoc" żywnościową dla NRD.

Dziennik „Berliner Zeitung" w artykule pt **„Zdemaskowany trick propagandowy"** stwierdza, że manewr rządu USA jest jednym z ogniw w łańcuchu „wojny psychologicznej", prowadzonej przez Waszyngton.

Podkreślając, że narody wielu krajów odczuły już ciężkie brzemię amerykańskiej „pomocy" powojennej oraz wskazując w szczególności na zgubne dla państw zachodnio-europejskich skutki osławionego „planu Marschalla" — gazeta stwierdza, że „pomoc" magnatów amerykańskich, udzielana na warunkach narzucanych przez USA, prowadzi do gospodarczego i politycznego ujarzmienia „podopiecznych" krajów.

Proponując udzielenie NRD pomocy żywnościowej na sumę 15 mln. dolarów — pisze dziennik — bankierzy i politycy z Wall Street zamierzali za jednym zamachem upiec dwie pieczenie. Z jednej strony, jak to wynika ze słów korespodenta „N. Y. Times" Handlera, sądzili oni, że uda im się w ten sposób pozbyć zleżałych artykułów spożywczych nie znajdujących nabywców, z drugiej zaś, że potrafią „wykorzystać sytuację jaka wytworzyła się 17 czerwca" i „poprawić szanse Adenauera w zbliżających się wyborach do Bundestagu".

Dziennik doradza Amerykanom i ich młodszemu partnerowi z Bonn — Adenauerowi, aby zamiast zajmować się takimi chwytami z „pomocą" dla NRD, zastanowili się nad rzeczywiście ciężką sytuacją ludności pracującej i półtoramilionowej armii bezrobotnych w Niemczech Zachodnich, których poziom życiowy stale spada przy jednoczesnym wzroście wydatków na przygotowania wojenne.

Gazeta z zadowoleniem stwierdza, iż prowokacyjne posunięcie Waszyngtonu zostało w całej pełni zdemaskowane.

Komentując propozycję amerykańską w sprawie „pomocy" dla NRD oraz odpowiedzi rządu ZSRR i NRD na te propozycje, organ Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej „Neue Zeit" wyśmiewa niezręczne próby monopolistów amerykańskich usiłujących odgrywać rolę „dobroczyńców" i „opiekunów" innych narodów. Propagandowy chwyt USA w sprawie udzielenia „pomocy" — pisze dziennik — nie jest podyktowany troską o pomyślność narodu niemieckiego, lecz względami politycznymi. Byłoby lepiej — zauważa „Neue Zeit" — gdyby Waszygnton niezwłocznie zrezygnował z sabotowania handlu wewnątrz-niemieckiego.

Polityczny charakter oferty amerykańskiej, podyktowanej chęcią przyjścia z pomocą Adenauerowi w kampanii wyborczej, podkreśla również wychodzący w Niemczech Zachodnich organ partii dr Wirtha „Deutsche Volkszeitung", który stwierdza, że propozycja amerykańska rozpatrywana z politycznego punktu widzenia znajduje się na tej samej płaszczyźnie, co prowokacja z 17 czerwca. Dziennik zaznacza, że cała „pomoc" amerykańska dla NRD po przeliczeniu na głowę ludności wyniosłaby 85 centów.

Prowokacyjną propozycję amerykańską potępiają najszersze masy ludności NRD. Delegaci na pierwszą konferencje demokratycznej partii chłopskiej w okręgu Frankfurt n/Odrą, wyrażając oburzenie z powodu propagandowego manewru USA, w liście do premiera NRD — Grotewohla piszą: „Propozycja ta, która przewiduje podział artykułów spożywczych przez wysokich komisarzy mocarstw zachodnich, ma na celu utworzenie w naszej republice ośrodków szpiegowskich, a nie poprawę sytuacji materialnej ludności.

Występy „Mazowsza"
w Mongolskiej Republice Ludowej

Przez 11 dni przebywał polski państwowy zespół pieśni i tańca „Mazowsze" w Ułan-Bator . Koncerty „Mazowsza" cieszyły się wielkim powodzeniem. W dniu 14 lipca „Mazowsze" wyjechało do Polski.

Węgierska Partia Pracujących
prowadzić będzie naród węgierski drogą budownictwa socjalistycznego
Referat Matyasa Rakosi'ego

BUDAPESZT (PAP) Jak już donosiliśmy, na zebraniu aktywu partyjnego budapeszteńskiej organizacji Węgierskiej Partii Pracujących sekretarz KC Matyas Rakosi wygłosił referat o uchwałach plenum KC.

Uchwały plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących z dn. 27—28 czerwca — powiedział Rakosi — dotyczą najważniejszych zagadnień naszej partii i węgierskiej demokracji ludowej.

Węgierska Partia Pracujących — podkreślił dalej Rakosi — osiągnęła poważne sukcesy w okresie, jaki minął od chwili wyzwolenia kraju.

Partia nasza wyprowadziła naród węgierski z tej nieomal beznadziejnej sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek zniszczeń spowodowanych wojną. Partia nasza kierowała odbudową, doprowadziła do zwycięstwa walkę przeciwko staremu ustrojowi, przeciwko kapitalistom i obszarnikom; pod przewodem naszej partii naród węgierski rozpoczął w mieście i na wsi zakładanie fundamentów swej lepszej, socjalistycznej przyszłości.

Każdy członek partii, cały węgierski lud pracujący ma uzasadnione prawo do dumy z naszych osiągnięć. **Mogę tu dodać, że osiągnięcia te zrealizowaliśmy dlatego, że we wszystkich dziedzinach popierał nas i pomagał nam nasz wyzwoliciel i przyjaciel — potężny Związek Radziecki.**

Mimo to nasz Komitet Centralny stwierdził, że nasza partia popełniła też błędy, w szczególności w kierowaniu pracą partyjną. Część tych błędów płynęła z niewłaściwych metod naszego kierownictwa. Komitet Centralny partii opracował na plenum zarządzenia, które w przyszłości zapewnią kierownictwo rzeczywiście kolegialne, zapewnią w kierowaniu pracą demokrację wewnątrzpartyjną — tę nieodzowną rękojmię naszego zdrowego rozwoju, jak również zapewnią ducha komunistycznej krytyki i samokrytyki.

Popełniliśmy błędy przede wszystkim pod tym względem — mówił referent — że rozwijając przemysł ciężki, gałęzie wytwarzające środki produkcji — wzięliśmy zbyt szybkie tempo i przy planowaniu nie braliśmy pod uwagę zasobów gospodarczych, realnych możliwości naszego kraju. Zdarzało się też nieraz, że nie braliśmy pod uwagę tych wielkich możliwości, jakie tkwią w lepszym zorganizowaniu współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Najpoważniejszy jednak błąd popełniliśmy wtedy, gdy w lutym 1951 roku podwyższyliśmy zbytnio zadania pierwszego planu pięcioletniego w dziedzinie przemysłu.

Zarządzenia gospodarcze, które opracował obecnie Komitet Centralny naszej partii, zmierzają do naprawienia tych poważnych błędów. Istota tych zarządzeń polega na tym, że zrewidujemy i przegrupujemy wszystkie nasze inwestycje i plany na przyszłość w tym celu, aby można było zwracać większą uwagę na podniesienie stopy życiowej ludu pracującego, przede wszystkim robotników przemysłowych, a jednocześnie, aczkolwiek w tempie wolniejszym, będziemy kontynuować nasze budownictwo socjalistyczne, w tym oczywiście również rozwijać przemysł ciężki. Będziemy też wydawali coraz więcej na zaspokojenie socjalnych potrzeb robotników i na ochronę pracy, zredukujemy do minimum godziny nadliczbowe, zapewnimy dzień wypoczynku, zlikwidujemy niesprawiedliwe kary pieniężne itd.

Obniżyliśmy już znacznie ceny szeregu artykułów włókienniczych i obuwia — stwierdził Rakosi. Inne zarządzenia umożliwią w najbliższych miesiącach oddanie do dyspozycji mas pracujących wielkiej ilości wysoko gatunkowych wyrobów tekstylnych i obuwia.

W roku przyszłym na budownictwo mieszkaniowe, m. in. w Budapeszcie wydamy o 800 milionów forintów więcej niż w roku bieżącym.

Mówiąc o rolnictwie referent stwierdził, że podjęto już w tej dziedzinie szereg poważnych kroków. Jednym z celów zrewidowania naszych planów — powiedział Rakosi — jest znaczne zwiększenie inwestycji w rolnictwie. Jesteśmy przekonani, że zarządzenia opracowane przez Komitet Centralny naszej partii w ostatecznym wyniku nie tylko uspokoją chłopów gospodarujących indywidualnie, lecz ponadto podniosą ich stopę życiową i jednocześnie umocnią sojusz robotniczo - chłopski.

Rakosi zaznaczył dalej:

Pomagając chłopom gospodarującym indywidualnie, nie zmieniamy przez to naszej polityki zmierzającej do udzielania jeszcze większej pomocy spółdzielniom produkcyjnym. Musimy powiedzieć jasno i niedwuznacznie, że nasza partia i demokracja ludowa widzi niezmiennie w spółdzielczości produkcyjnej drogę budownictwa socjalistycznego na wsi i zgodnie z tym również w przyszłości uczyni wszystko, aby rozwinąć i wzmocnić spółdzielnie produkcyjne.

Zgodnie z tym demokracja ludowa niezmiennie utrzymuje i nawet zwiększa wszystkie ulgi, które przyznawano dotychczas spółdzielniom produkcyjnym, aby zapewnić ich rozwój. Będziemy kroczyli dalej tą drogą.

Następnie Rakosi oświadczył, że w związku z naprawianiem popełnionych błędów ożywiła się działalność wroga klasowego w kraju i poza krajem. Wróg aktywizuje się — stwierdził mówca — i próbuje doprowadzić do tego, by nasze słuszne zarządzenia, podnoszące stopę życiową i dobrobyt ludu pracującego, dały odwrotne wyniki. Widzimy również, że wróg wszelkimi sposobami atakuje demokrację ludową, nasze budownictwo socjalistyczne. Potrzebna więc jest obecnie zaostrzona czujność i bojowość zarówno w partii, jak i w klasie robotniczej i wśród całego ludu pracującego.

Referent stwierdził, że wroga wewnętrznego popierają ze wszystkich sił imperialistyczni podżegacze wojenni. Obóz imperialistyczny denerwują coraz bardziej sukcesy Związku Radzieckiego w dziele budowy komunizmu, rozwój kulturalny i gospodarczy krajów demokracji ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej. Wiele setek milionów dolarów wydają na organizowanie prowokacji i aktów sabotażu, aktywizują swych agentów, szpiegów, prowokatorów. Takiego agenta imperializmu międzynarodowego zdemaskowano obecnie w Związku Radzieckim w osobie Berii. „Nasza partia — powiedział Rakosi — wita z uznaniem energię, zdecydowanie i szybkość, jakie wykazał w tej sprawie Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego".

Jeśli chodzi o nas wyciągamy stąd wniosek, że powinniśmy być bardzo czujni, powinniśmy strzec jak oka w głowie jedności naszej partii, jej kolegialnego kierownictwa i niewzruszonych podstaw ideologicznych marksizmu - leninizmu."

W rezolucji uchwalonej przez aktyw partyjny stwierdza się, że budapeszteński aktyw partyjny akceptuje w całej pełni uchwały plenum KC i referat Rakosi'ego. Aktyw partyjny będzie uważał te uchwały i referat za podstawę całej swej dalszej działalności.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne, przejściowo duże z przelotnymi opadami i możliwością lokalnych burz, zwłaszcza na północy i zachodzie kraju, a z większymi rozpogodzeniami ku południowemu wschodowi. Temperatura od ok. 18 st. nad morzem do ok. 25 st. na południu kraju. Wiatry przejściowo słabnące, poza tym umiarkowane z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich, a od zachodu kraju dość silne i porywiste z późniejszym obrotem na południowe.

SPORT • SPORT • SPORT

OTWARCIE SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

W środę, 15 bm. wieczorem w zarządzie miejskim w Brukseli odbyła się uroczystość otwarcia szermierczych mistrzostw świata.

Do turnieju, który odbędzie się w brukselskim Palais du Midi, zgłosiły się ostatecznie 22 państwa: Anglia, Austria, Australia, Belgia, Chile, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Jugosławia, Japonia, Luksemburg, Niemcy Zach., Polska, Portugalia, Zagł. Saary, Szwecja, Szwajcaria, Węgry, Włochy i USA.

W poszczególnych konkurencjach startują: floret kobiet — 6 państw (drużynowo) i 52 zawodniczki indyw. Floret męski — 8 państw (drużynowo) i 53 zawodników indyw. Szpada — 13 państw (drużynowo) i 93 zawodników indyw. Szabla — 13 państw (drużynowo) i 84 zawodników indyw.

Tytułów mistrzowskich w konkurencjach drużynowych bronią: floret kobiet — Węgry, floret mężczyzn — Francja, szpada — Włochy, szabla — Węgry.

W czwartek, 16 bm. rozegrana będzie pierwsza konkurencja — floret drużynowy mężczyzn. Turniej we florecie indywidualnym, w którym weźmie udział reprezentant Polski — Rydz, odbędzie się w sobotę, przy czym nie ustalono jeszcze grup eliminacyjnych w tej konkurencji. Do prowadzenia walki wyznaczono tylko 8 sędziów przewodniczących, w tej liczbie sędziego polskiego — Nawrockiego.

Turnieje w szabli i we florecie kobiet w których biorą udział reprezentantki Polski, odbędą się w przyszłym tygodniu.

2 REKORDY ŚWIATA I 13 REKORDÓW POLSKI

Podczas zawodów łuczniczych o mistrzostwo okręgu krakowskiego ustanowiono 2 rekordy świata i 13 rekordów Polski. Mistrz Polski — Mieczysław Mazurek (Ogniwo-Energetyka) ustanowił rekordy świata w trójboju krótko-dystansowym i w strzelaniu na odległość 35 m.

W trójboju krótko-dystansowym pobił Mazurek dotychczasowy rekord świata, ustanowiony w roku 1950 na zawodach w Kopenhadze o 4 pkt., uzyskując wynik 146 pkt.

W strzelaniu na odległość 35 m Mazurek pobił rekord świata wynoszący 488 pkt. o 2 pkt. wynikiem 490 pkt.

Mimo dobrego wyniku uzyskanego w pierwszym dniu zawodów — nie powiodła się Mazurkowi próba pobicia rekordu świata w strzelaniu na 25 m. Mazurek zdobył w pierwszym dniu 244 pkt., lecz w drugim, w trudnych warunkach przy zapadającym zmierzchu i dość silnym wietrze zdobył w 10 seriach 258 pkt., uzyskując w sumie 502 pkt., tj. o 7 pkt. gorzej od rekordu świata. Wynikiem tym Mazurek pobił dotychczasowy rekord Polski, wynoszący 485 pkt.

Czyn Lipcowy załogi Bydgoskiej Fabryki Mebli

Nowe typy pięknych mebli

15 lipca 1953 — trzeci tydzień realizacji Czynu Lipcowego przez załogę Bydgoskiej Fabryki Mebli.

Wszędzie — w centralnej przyrzynalni, na oddziałach mechanicznej obróbki drewna i przy taśmach montażowych wre gorączkowa praca, toczy się walka o dodatkową produkcję. Robotnicy wiedzą, że ich produkcja to pełniejsze zaspokojenie wciąż rosnących potrzeb ludzi pracy. Dlatego nie szczędzą sił, aby podjęte zobowiązania zwycięsko wykonać.

Załoga BFM postawiła sobie ambitne zadanie: Opanować jak najszybciej nowe asortymenty produkcji, wykonać do końca września ponad plan 542 komplety szaf i 255 tapczanow, a co najważniejsze, dostarczać na rynek wyłącznie wyroby pierwszej klasy

ZWYCIĘSKI BILANS

Dotychczasowe wyniki pracy wskazują, że załoga Bydgoskiej Fabryki Mebli dotrzyma słowa. Stale rozwijające się wśród robotników współzawodnictwo o jakość produkcji pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku“, sprawna organizacja pracy oraz wysiłek majstrów i personelu inżynieryjno-technicznego pozwoliły zlikwidować już prawie całkowicie braki przy produkcji. Jednocześnie zobowiązania lipcowe dopomogły załodze zwycięsko zamknąć bilans I półrocza. A osiągnięcia pierwszych 6 miesięcy br. są niemałe.

W okresie tym zakłady wykonały prawie o 65 proc. więcej mebli niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Załoga utrzymała równocześnie wysoką jakość produkcji, dostarczając konsumentom w 100 proc. wyroby I klasy. W trosce o konsumenta rozszerzono także znacznie asortyment produkcji. Załoga BFM rozpoczęła w tym roku masową produkcję wysokiej jakości tapczanów, które wykonywane z drzewa dębowego, posiadają lepszy, o pięknym połysku fornier oraz trwałe, różnobarwne pokrycie.

Uruchomiono również produkcję trzydrzwiowych, estetycznie i solidnie wykonanych szaf. Nowo produkowane szafy wykładane są szlachetnym fornierem (buk względnie brzoza), oraz polerowane na wysoki połysk zarówno na zewnątrz jak i z wewnętrznej strony.

PRZODUJE MŁODZIEŻ

W tej wielkiej pracy nad przyspieszeniem realizacji zadań wytwórczych i walce o jakość produkcji przoduje załoga oddziału III, pracująca pod kierownictwem doświadczonego fachowca Bronisława Rasmusa. Szczególny zapał panuje tu wśród młodzieży, która dzięki zwycięskiej realizacji wartościowych zobowiązań odgrywa poważną rolę w bitwie załogi o plan.

Otoczeni należytą opieką ze strony kierownictwa i organizacji partyjnej, młodzi ZMP-owcy uczą się od starszych, przyjmują ich długoletnie doświadczenie, wzbogacają je swoim zapałem. Brygady młodzieżowe Eugeniusza Palki i Hipolita Kubińskiego zobowiązały się np. wykonać do końca września 81 tapczanów ponad plan. W czerwcu młodzi ZMP-owcy wykonali swoje zobowiązanie w 115 proc., a obecnie z zapałem realizując swój czyn przekraczają systematycznie dzienne zadania wytwórcze o 10—15 proc., dając przy tym 100 proc. produkcji I klasy.

Sprawą Czynu Lipcowego żyją również robotnicy pozostałych oddziałów. Wre wytężona praca na warsztacie pierwszym i przy taśmach montażowych. Uruchomioną niedawno nową taśmą kieruje brygadzista Antoni Latos. W dniu 14 lipca br. załoga taśmy zakończyła montaż pierwszej serii szaf nowego typu. Obecnie przystąpiono już do masowej produkcji tego asortymentu.

Nie pozostaje również w tyle brygada obsługująca sąsiednią taśmę nr 2, która montuje każdego dnia ponad plan 15 kompletów szaf standartu „B“. Doskonałe wyniki pracy — około 200 proc. dziennej normy, osiągają tu ZMP-owiec Teodor Wawoczny, doświadczony stolarz Mieczysław Dziekan i wielu innych.

Poważne zasługi w pomyślnym wykonywaniu przez załogę zobowiązań posiadają pracownicy pionu technicznego. Zastosowali oni ostatnio wartościowe usprawnienie przyspieszające znacznie spajanie fornieru oraz uruchomili specjalne urządzenie do natryskiwania szaf, dzięki czemu wzrosła trzykrotnie wydajność pracy przy polerowaniu.

Ta wspólna sharmonizowana praca młodzieży i starszych, robotników, techników i inżynierów sprawia, że zobowiązania lipcowe załogi Bydgoskiej Fabryki Mebli realizowane są zwycięsko, że z każdym dniem wzmaga się walka o plan, o wyższą o lepszą produkcję — o godne powitanie Wielkiego Święta Wyzwolenia.

(S. T.)

Cegłę perforowaną produkuje nasz przemysł

Po przeprowadzeniu pomyślnych prób na budowach osiedli mieszkaniowych Śląska przemysł materiałów budowlanych przystąpił do masowej produkcji nowego rodzaju cegły tzw. cegły perforowanej.

Nowa cegła, w przeciwieństwie do dotychczas używanej, jest perforowana (dziurkowana) w ten sposób, że daje się z łatwością rozbijać, zależnie od potrzeby, na połówki lub ćwiartki i przy tym nie kruszy się. Dzięki temu cegła perforowana znajdzie szerokie zastosowanie przede wszystkim przy takich robotach budowlanych, gdzie potrzebne są znaczne ilości połówek czy ćwiartek cegły, a więc przy budowie filarków, wykuszy, przewodów kominowych itp. Cegła perforowana, dzięki kanalikom, w których znajduje się powietrze, ma znacznie lepsze właściwości izolacyjne niż cegła normalna.

Nowy rodzaj cegły perforowanej i jej produkcja — to pomysł inż. Zygmunta Kubaty, który otrzymał premię pieniężną za zgłoszony pomysł.

Z ukosa

Daremny trud obskurantów

Reakcyjne partie krajów zachodnich próbują utrzymać się przy władzy za pomocą wymyślnych ordynacji wyborczych będących zaprzeczeniem oczywistych zasad demokratycznych. Jak wykazały ostatnie wybory we Francji i Włoszech, wyborcze sztuczki polityków kapitalistycznych nie są jednak w stanie położyć tamy postępom partii ludowych i robotniczych.

We Francji reakcyjne czynniki rządowe usiłują ostatnio sztucznie zahamować również pęd młodzieży do nauki i oświaty za pomocą swoistej „reformy“ szkolnictwa. Oczywiście wysuwa się argumenty natury budżetowej. W krajach kapitalistycznych ofiarą oszczędności pada zawsze w pierwszym rzędzie oświata i kultura. Ponadto, co autorzy obskuranckich projektów „reformy“ francuskiego szkolnictwa wstydliwie przemilczają, chodzi im o zredukowanie kadr inteligencji w klasowym interesie sfer posiadających.

„Projekt Marie—Brunold — czytamy w biuletynie Francuskiego Związku Uniwersyteckiego — ma na celu zmniejszenie liczby uczniów szkół średnich, przewiduje bowiem, że uczeń, który ma przejść na nauczanie skrócone, już od IV klasy zostanie odsunięty od nauczania wyższego stopnia (w odróżnieniu od projektów postępowych, przewidujących tę decyzję w okresie późniejszym). Następnie projekt nie przewiduje systemu stypendiów, opartego na realnych potrzebach, należy więc przypuszczać że rodziny mniej zamożne cofając się przed perspektywą długiego okresu nauki, który zresztą ma być przedłużony o rok, wybiorą dla swych dzieci nauczanie krótsze o ograniczonym zakresie naukowym“.

Organ Francuskiego Związku Uniwersyteckiego w konkluzji stwierdza: „Zamiast tego, by zdjąć z budżetu wojennego kredyty, jakich wymaga szkolnictwo godne Francji, nasze władze wolą zredukować ambicje kulturalne i materialne możliwości nauczania drugiego stopnia (tj. szkół średnich). Niewątpliwie uważają one, że naród pozbawiony oświaty jest bardziej uległy“.

My zaś dodamy, że czasy minęły bezpowrotnie, w których masy ludowe zgodziłyby się na zredukowanie swych ambicji kulturalnych. Wyniki wyborów we Francji i Włoszech były odpowiedzią na obskuranckie zakusy „reformatorskich“ panów Marie-Brundold i ich mocodawców. (Mł)

Konkurs na wspomnienia frontowe

W związku z dziesięcioleciem Wojska Polskiego redakcja „Żołnierz Wolności“ ogłosiła konkurs na wspomnienia frontowe. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy uczestnicy walk o wyzwolenie — oficerowie, podoficerowie i szeregowcy Ludowego Wojska Polskiego, partyzanci z szeregów Armii i Gwardii Ludowej oraz rezerwiści. Na konkurs mogą nadsyłać prace również ci, którzy w czasie wyzwalania terenów polskich przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie — stykali się z oddziałami polskimi.

Forma pracy konkursowej dowolna.

Pod uwagę będą brane wspomnienia opracowane przez jednego autora lub zbiorowo — dotychczas nigdzie nie publikowane. W pracach nadesłanych na konkurs należy podać autentyczne nazwiska, daty i nazwy miejscowości, w których rozgrywa się akcja.

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie nazwisk autorów najlepszych prac nastąpi w dniu 1 października 1953 r.

Dla autorów najlepszych prac przewidziane są nagrody od 2000 do 1000 zł oraz wyróżnienia pieniężne.

„IKP“ zwiedza kolonie letnie

Dzieci śląskie goszczą na Wybrzeżu



Córki budowniczych elektrowni w Jaworznie, górników z kopalni i robotników z hut woj. stalinogrodzkiego na kolonii nadmorskiej w Oliwie. Na zdjęciu dziewczęta w czasie spożywania obiadu. (az)

W wesoły gwar głosów dziewczęcych wpada nagle ostry dźwięk dzwonka — obiad — na obiad — rozlegają się wołania wychowawców.

Rzucona silnym ramieniem **Małgosi Piasecznej**, córki elektromontera z budowy elektrowni w Jaworznie, piłka zatacza szeroki łuk i wpada do kosza. Ostatni punkt w rozgrywce piłki koszykowej zdobyty. Po chwili obszerna sala V gimnazjum w Oliwie wypełnia się gromadą roześmianych dziewcząt — córek budowniczych elektrowni w Jaworznie, kopalń i hut. Dziewczęta przybyły nad morze z całego woj. stalinogrodzkiego. Reprezentują więc wszystkie zawody.

Minęło zaledwie kilka dni od przybycia ich nad morze, a już są opalone. Nic dziwnego, pogoda dopisuje, a morze też robi swoje — opowiada kierowniczka kolonii **Mieczysława Dragoń** — wiele dziewcząt przybyło nad morze po raz pierwszy. Dlatego też nie ma dnia abyśmy nie byli na plaży w Jelitkowie czy w Sopocie.

Ciemne i jasne główki dziewcząt pochylają się nad talerzami pełnymi aromatycznej zupy — repeta, repeta, repeta... Słowo to rozlega się z wszystkich stron sali.

— Zaraz, zaraz — uspokaja dziewczęta pomocnica kucharki **Sobotowa** — napełniając po raz drugi talerze.

Apetyty jak widać dopisują. Zupa zjedzona — „drugie“ równie szybko znika ze stołu. Tutaj także nie odbywa się bez repety. Ale przy kompocie już jest spokojniej. Można porozmawiać.

*

W gmachu szkoły podstawowej przy ul. Konrada Leczkowa odpoczywają — jak informuje nas kierowniczka **Szkutek** — również dzieci górników, ale z pow. rybnickiego, woj. stalinogrodzkiego. Jest tu 240 dziewcząt, córek górników z kopalń Jankowice, Wałkowic, Rudułkowa, Rymer i innych.

— Cieszę się, niezmiernie się cieszę — mówi z przejęciem mała Eryka Bujak, córka przodownika pracy z kopalni Wałkowice — dlatego, że przybyłam nad morze. O wszystkim napiszę tatusiowi. Będzie też się cieszył i napewno wykona jeszcze większą normę.

A trzeba wiedzieć, że tatuś Eryki stale przekracza 180 proc. normy. — Jest przodującym górnikiem.

— Jutro pojedziemy do Sopot — wtrąca Róża, również córka przodującego górnika — a potem na Hel i do Malborka. Byliśmy już w Oliwie i bardzo, bardzo nam się tu podoba.

*

Na terenie woj. gdańskiego odpoczywać będzie w roku bież. w każdym turnusie po 19.760 dzieci. Ogółem czynnych jest 156 placówek kolonijnych, 35 półkolonii, 24 obozy. Wszystkie te punkty kolonijne zostały dobrze wyposażone i urządzone. Poza pełnym sprzętem gospodarczym dysponują one całym „asortymentem“ gier, przyrządów sportowych oraz zostały zaopatrzone w bogate biblioteki. Na Wybrzeże przybyło z województw: stalinogrodzkiego, rzeszowskiego, kieleckiego i krakowskiego już przeszło 7000 dzieci.

W samym trójmieście czynne są 42 punkty kolonijne, z czego w Gdańsku znajduje się po 19 kolonii i półkolonii, a pozostałe w Sopocie. Dzieci w pełni korzystają ze słońca i morza. Zdobywają siłę i zdrowie do nauki w przyszłym roku szkolnym.

(az)

Na nowych normach pracują robotnicy PGR w Łysomicach

Ruszył żniwny front

Za kępą drzew w Łysomicach ciągnął się szeroki ugór. Tędy właśnie uderzyły wiatry w starodrzew koło pałacu. Kiedy przychodził okres kwitnienia ostów — ugór był fioletowy. Rosły tu także dziewanny — samotnice i poezja „błądziła“ w wieczory ciemno-błękitnych chmur. Ale poezja nie dawała ziarna i ludzie postanowili zamienić ugór w pole. Był rok 1948. Opowieść byłaby zwykła, gdyby nie inne jeszcze fakty. Z niemal bezczynnych ziem, właśnie z tych kwitnących ostem ugorów, narodziło się 146 ha młodego sadu — prawdziwy las szlachetnych drzewek. Historia państwowego gospodarstwa rolnego w Łysomicach jest szczególnie charakterystyczna i aktualna w tych gorących dniach. Tegoroczne żniwa są jakby podsumowaniem osiągnięć, zamknięciem twardo wyrąbanych ścieżek w jedną, jasno zarysowaną drogę produkcji rolnej, w szlak pod drogowskazem: Zwycięstwo.

Organizacja akcji żniwno-omłotowej (w oparciu o siły Zespołu w Ostaszewie) jest rzeczywiście dobra. W dniach walki o lepszą przyszłość i perspektywy rozwoju hartowali się i wzmacniają wciąż swoje siły — ludzie. Na zebraniu poprzedzającym rozpoczęcie żniw członkowie załogi składali zobowiązania. Oto K. Wielewicki zobowiązał się podjąć zboże z powierzchni jednego ha pola, a księgowy Onuszko z pół ha. Za nimi poszli inni. W sumie daje to setki godzin pozaobowiązkowej pracy. W takiej atmosferze gotowości wyrastał żytni szturm, którego pierwsze uderzenia załoga ma już za sobą. Zorganizowano dwie brygady żniwne, obmyślano plan sprzętu i zwózki we wszystkich szczegółach. Może pan pisać śmiało — zachęca kierownik Leon Krajewski — że my nie sprawimy zawodu. Nie brak nam maszyn, nie brak dzielnych ludzi. Krajewskiemu oczywiście wierzymy, bo przecież do swojego stanowiska doszedł drogą awansu społecznego i zna wielkość tej sprawy: odpowiedzialność za czyn.

NOWE NORMY — BOJOWĄ ZACHĘTĄ

Tegoroczne żniwa w Łysomicach (jak i we wszystkich innych PGR) stoją pod znakiem szczególnej zachęty: nowych norm. W gospodarstwach odbyły się specjalne zebrania, poświęcone rozpracowaniu tego zagadnienia i postawienia w świetle wielkich, faktycznych korzyści. **Załogi witały nowe normy jako dalszy etap poprawy warunków zapłaty za pracę, jako nową, konkretną perspektywę dobrobytu i podniesienia stopy życiowej.** W nowych warunkach pracy unormowanej — zarobki podniosą się bezwzględnie. Każdy dobry pracownik ma konkretne możliwości w tym kierunku. Wystarczy nadmienić — mówią z zapałem w Łysomicach — że zapłata za wykonaną pracę pozaobowiązkową (ponad 8 godzin) jest wyższa o 50 proc. W dawnych normach nie była ona honorowana w ten sposób, co w warunkach pracy w gorących okresach produkcji rolnej (konieczność przedłużania pracy) wymagało od robotników wytrwałości. W tabeli nowych norm uzyskują oni zachętę; wysoką zapłatę za poniesiony trud. Na tym tle umacnia się zrozumienie dla sprawiedliwej polityki władzy ludowej, dla troski o dzielnego pracownika gospodarstw rolnych. Oczekujemy zrywu pracy — mówią w Łysomicach — i zryw ten nastąpi. Pod tym hasłem ofiarowujemy Państwu swoje żniwa.

Jak pięknie i skutecznie mogą rozwinąć w nowych warunkach osiągnięcia, wyszkolić umiejętności tacy pracownicy jak Bolesław Haze, Jan Sumara, dzielne robotnice: Teresa Kawula, Chojnacka, Szpilówna, Burczynowska, Sonnenberg i wiele innych. Oto zwarta czołówka łysomickich brygad pracy. Tym dziewczętom i w ogóle kobietom zawdzięczać należy akcję pielęgnacyjną, one także rozwiną głównie tegoroczną akcję wykopkową.

O WALCE Z BŁĘDEM

Zespół PGR Ostaszewo nie był w poprzednich latach wolny od błędów. Nie zawsze zdołano sobie zapewnić rezerwy siły roboczej w okresie szczególnie ważnych akcji rolnych (np. wykopki buraka cukrowego). Wystarczyły okresy niepogody, by pękły nity organizacji (rok 1952). — Lecz wydaje się, że w Zespole Ostaszewo ludzie nauczyli się wyciągnąć wnioski z błędów i przeciwdziałać im w zaraniu. Organizacja akcji żniwno-omłotowej wykazuje słuszność tego sądu. Dowodzi to współdziałania wszystkich sił w zespole: społecznej, uświadomienia politycznego, administracji i planowania.

Z tych przecież wartości wyrósł przede wszystkim gigantyczny sad w Łysomicach, żyta na ugorach, one to zadały cios bezpłodnej poezji ostów na wielkich przestrzeniach podleśnych. Człowiek decyduje o wszystkim. Prawda to zupełnie prosta, lecz wielkość sprawy polega na tym **aby człowiek nauczył się śmiało decydować i realizować decyzję z wiarą w sprawę.** Ludzie nowych dni, a więc i załoga w Łysomicach, wypisują tę prawdę codziennie — „ściegiem“ nowej maszyny w jędrnych i ciężkich żytach. (kz)

Biura opałowe zaopatrują ludność w węgiel na zimę

W całym kraju trwa zaopatrywanie ludności w węgiel na zimę. Np. w Warszawie rozprowadzono już węgiel w ilości stanowiącej ok. 30 procent ogólnego zapotrzebowania zgłoszonego przez mieszkańców do dzielnicowych biur opałowych.

We wszystkich miastach biura opałowe przyjmują wpłaty na połowę rocznego zapotrzebowania na opał do 15. IX. br., druga część opału będzie rozprowadzona w zimie. Jeżeli zapotrzebowanie roczne nie przekracza 1200 kg., można całość przydziału rocznego wykupić obecnie.

Konsumenci mogą wykupywać opał w kilku partiach, z tym, że partia węgla nie może być mniejsza niż 300 kg.

Biura opałowe dysponują kilku asortymentami i klasami węgla. Sprzedawany jest m. in. węgiel tzw. orzech II który ma analogiczną wartość kaloryczną i użytkową, jak poszukiwane asortymenty kostki i tzw. kes, jest jednak od nich tańszy.

Konsumenci otrzymują węgiel w ilościach, które przy racjonalnej gospodarce całkowicie pokrywają zapotrzebowanie. Celowe jest — zdaniem fachowców — wykorzystanie okresu letniego na dokonanie przeglądu urządzeń cieplnych, wyremontowanie, uszczelnienie lub wymienienie w piecach przepalonych rusztów, gdyż od tego w poważnym stopniu zależy racjonalne spalanie węgla.

Nauka w służbie rolnictwa

Walka z erozją gleby

Erozja gleby jest jedną z największych plag rolnictwa Stanów Zjednoczonych, Afryki Południowej, Indii i szeregu innych krajów. Szczególnie na tzw. „środkowym zachodzie" USA zjawisko to występuje w bardzo ostrej formie, zamieniając corocznie setki tysięcy hektarów w jałową pustynię.

Przyczyna tej groźnej klęski jest prosta: w półsuchym klimacie, na gruntach powstałych z zaorania obszarów stepowych, działanie wody i wiatrów powoduje wypłukanie i wywianie cienkiej warstwy próchnicy i w rezultacie wyjałowienie ogromnych połaci kraju. Rabunkowa gospodarka kapitalistyczna dążąca do jak największego wyeksploatowania ziemi, ani nie chce, ani nie jest w stanie zapobiec tej katastrofie. W rezultacie tysiące farmerów „Środkowego Zachodu" musi corocznie opuszczać swe gospodarstwa, pozostawiając półpustynne, wyjałowione ziemie.

Wspaniałe osiągnięcia w walce z erozją gleby ma Związek Radziecki: wiatrochronne pasy leśne, właściwy płodozmian, najnowsze zdobycze agrotechniki — nie mówiąc już o gigantycznych pracach irygacyjnych, zapewniają rolnictwu radzieckiemu nie tylko pełne zwycięstwo, ale nawet systematyczne podnoszenie urodzajności na obszarach uważanych dawniej za zupełnie stracone.

Toteż metody radzieckie są cenną wskazówką dla innych krajów, m. in. dla Polski. Wprawdzie erozja gleby w Polsce nie przybiera charakteru wielkiej katastrofy gospodarczej, jak np. w USA, niemniej jednak powoduje poważne straty. O usunięcie tych strat walczy zwycięsko nasza nauka, opierając się na doświadczeniach Kraju Rad.

Sprawie zapobiegania erozji gleby i zwalczania jej szkodliwych skutków poświęcony był zjazd 30 naukowców-specjalistów z dziedziny gospodarki wodnej, melioracji, gleboznawstwa i leśnictwa, zorganizowany w Puławach przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Wśród uczestników zjazdu znajdowali się m. in. laureaci nagród państwowych, profesorowie Bac i Ostromęcki.

Erozja gleby, występująca w niektórych częściach naszego kraju, a przede wszystkim w województwach: kieleckim, lubelskim, krakowskim i rzeszowskim, powoduje poważne straty. Zjawisko to jest w głównej mierze wynikiem złej uprawy ziemi, zwłaszcza na zboczach oraz wyniszczenia w okresie przedwojennym na tych terenach lasów.

W dalszych badaniach nad zapobieganiem i usuwaniem skutków erozji szczególna uwaga — jak podkreślano na zjeździe — zwrócona będzie na opracowanie racjonalnych metod zagospodarowania terenów zagrożonych erozją, przede wszystkim poprzez odpowiedni dobór roślin i ustalenie najwłaściwszych płodozmianów. Postanowiono również opracować właściwe sposoby mechanicznej uprawy gleby na zboczach, zapobiegające obsuwaniu się ziemi oraz metody zadrzewienia śródpolnego. Dużo miejsca poświęcono na zjeździe zagadnieniu zacieśniania współpracy nauki z praktyką.

Omówiono również w czasie obrad problem regulacji rzeki Huczwy na Lubelszczyźnie oraz melioracji 3 tys. ha łąk położonych w dolinie tej rzeki.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili tereny objęte erozją koło Kazimierza nad Wisłą oraz tzw. pola przeciwerozyjne, znajdujące się w Sławinie i Werbkowicach, gdzie prowadzi się doświadczenia nad zapobieganiem skutkom erozji.

Dzięki stosowaniu odpowiednich metod uprawy, na stromych zboczach w Sławinie doskonale udaje się pszenica, której plony nie ustępują zbiorom osiąganym na polach płaskich. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że w ciągu ostatnich 2 lat plony żyta zwiększono z 7 do 26 q. Na polach przeciwerozyjnych w Werbkowicach wydajność zbóż wzrosła dwukrotnie. Na obu polach doświadczalnych, oprócz stosowania właściwej uprawy i odpowiedniego układu pól, zaprowadzono zadrzewienia śródpolne, przystosowane do naszego klimatu.

Obróbka metali metodą elektrycznego drążenia

Naukowcy, inżynierowie i technicy przemysłu maszynowego pracują nad stałym rozszerzaniem zastosowania prądu elektrycznego w różnych procesach technologicznych. Technologia procesów produkcyjnych, oparta na wykorzystaniu elektryczności, daje ogromne korzyści, prąd elektryczny zastępuje trudną i częstokroć ciężką pracę ludzką.

Np. od dłuższego już czasu w szeregu zakładów przemysłu metalowego stosuje się z powodzeniem specjalne, opracowane i wyprodukowane w kraju aparaty do tzw. elektroiskrowego utwardzania narzędzi. Przy zastosowaniu elektroiskrowego utwardzania, polegającego na działaniu iskier elektrycznych na cząsteczki metalu, wytrzymałość i czas używania różnych narzędzi do obróbki metali zwiększa się dwu, a niekiedy nawet trzykrotnie.

W zakładach przemysłu maszynowego rozszerza się zastosowanie metody bezpośredniego użycia prądu elektrycznego do precyzyjnej obróbki metali. Jest to tzw. obróbka elektroerozyjna, czyli drążenie metali prądem elektrycznym. Elektryczne drążenie metali polega w zasadzie na „wyrywaniu" z metalu maleńkich cząsteczek przy pomocy elektryczności. Może ona mieć ogromne znaczenie przy szczególnie precyzyjnych pracach, jak np. wykonywaniu otworów o przekroju od 0,1 do 0,2 milimetra.

Prace takie — wykonywane przy bardzo wielu urządzeniach jak matryce, foremniki, wykrojniki itp. — robi się zazwyczaj przy pomocy specjalnych maszyn, tzw. frezarko-kopiarek, importowanych z zagranicy. O tym, jak bardzo skomplikowane są te maszyny i jak bardzo pracochłonna jest obróbka przy ich pomocy, świadczy chociażby fakt, że wiertła przy tych maszynach są prawie niedostrzegalne bez szkieł powiększających.

Zastosowanie drążenia elektrycznego kilkakrotnie przyspiesza wykonanie tych skomplikowanych procesów produkcyjnych, eliminuje używanie importowanych frezarko-kopiarek, zastępuje pracochłonne czynności przy obróbce narzędziami tnącymi. Obróbkę drążeniem elektrycznym wykonuje się przy pomocy specjalnych obrabiarek. Pierwszą prototypową serię tego typu obrabiarek, które są zresztą bardzo proste w konstrukcji i w obsłudze, przemysł maszynowy wykonał już w r. ub. Przewiduje się rozszerzenie zastosowania tej metody obróbki metali, zwłaszcza, że daje ona nie tylko ogromne usprawnienie precyzyjnych procesów produkcyjnych, ale także podnosi jakość obróbki.

Oszczędność węgla warunkiem dobrego wykonania planu produkcyjnego

Zwycięski zespół pieśni i tańca



W wyniku centralnych eliminacji zespołów muzyki, pieśni i tańca w Warszawie, zorganizowanych przez CRZZ i Zarząd Główny ZMP przed III Kongresem Związków Zawodowych i IV Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, przyznano nagrody przodującym zespołom.

Na zdjęciu: Tańczy zespół pieśni i tańca Zw. Zawodowego Handlowców w Suwałkach. (I nagroda w grupie zespołów pieśni i tańca).

(fot. Ostrowski)

List z Bułgarii

W ojczyźnie perskich dywanów

„Znany — sławny był szach Abbas. Rządził stu miastami i stu krajami, a wszystkie okoliczne narody drżały przed jego gniewem.

W państwie rządzonym przez niego żyła pewna biedna tkaczka, która tkała dywany z tak pięknymi różami, że były one jeszcze piękniejsze od róż prawdziwych.



Dowiedział się o tym szach Abbas, wezwał biedną tkaczkę do pałacu i rozkazał jej utkać dywan-cudo, taki dywan, który zadziwiłby cały świat! Siadła biedna tkaczka do pracy, siedem lat tkała dywan-cudo, ale utkała tak, że cały świat się zadziwił. Takiego dywanu nie było jeszcze na ziemi.

W nagrodę za to szach Abbas zawołał ją do pałacu i... kazał katu wyłupić jej oczy, by nikomu już nigdy nie mogła utkać tak pięknego dywanu".

Nie przypominam już sobie, kiedy tę starą baśń bułgarską słyszałam, ale gdy tylko znalazłam się wśród wąskich, odgrodzonych od świata ślepymi murami uliczek niewielkiego, ale jakże już starego miasteczka Panagiuriszte — mimo woli ciarki mi przeszły po skórze. Kto wie, czy nie z tego miasteczka pochodziła właśnie biedna tkaczka? A może gdzieś tam za tą bezokienną białą ścianą kryje się jeszcze okrutny szach Abbas?

*

Dawno minęły już lata szachów. W 1876 r. tkaczki Panagiuriszte wyrzekły się pieknych dywanów, które szły na dwór turecki i poczęły tkać... bandaże dla powstańców i sztandary ze słynnym hasłem księżny Rajny: „Wolność lub śmierć"! No cóż — hasło było piękne, ale kiedy wreszcie Bułgaria po pierwszej wojnie światowej odzyskała „wolność", los tkaczek niewiele się zmienił. Nie wyłupiał już im kat oczu, lecz same oczy traciły przy ciężkiej i mało płatnej pracy. Tkaczka? Na to nie trzeba żadnej nauki, zwykła „czarna" robota fizyczna! I płacono po 10—15 lewów dziennie, a nowe pracownice przyjmowano już od dziesiątego roku życia...

*

A przecież tkanie dywanów to nie robota fizyczna, to może nawet nie rzemiosło, to prawdziwy artyzm. Spójrzcie tylko na te dywany, które mi ukazała Cwietana Stefanowa.

— Zresztą — mówi mi jedna z tkaczek, Tota Atanasowa, — wy, tam w Polsce może nawet nie wiecie, że tzw. perskie dywany właściwie nic z Persją nie mają wspólnego. Napiszcie do swych rodaków, że przed 13 wiekami pierwsze dywany poczęły tkać Turkiestanki, później na krótko prymat objęły tkaczki Persji, ale teraz — najlepsze perskie dywany produkuje Związek Radziecki, a także my tu, w Bułgarii, w Panagiuriszte. Od ubiegłej jesieni zaczęliśmy tkać gobeliny, nieobce nam są modele Rubensa i Rafaela, a obecnie dostarczają nam wzorów nasi najlepsi artyści bułgarscy.

*

Patrzę z mimowolnym zdziwieniem na grono otaczających mnie tkaczek. Więc to mają być te „ciemne rzemieślniczki" które znają historię dywanów sprzed 13 wieków, które z taką swobodą mówią o wielkich malarzach włoskich, z którymi współpracują artyści Bułgarii?

Paca Chaszymowa, jedna z przodownic pracy panagiurskiego kombinatu dywanowego, wybucha tak wesołym śmiechem, aż jej czarne oczki łzami zachodzą!

— Przecież nie zapominajcie, że jesteśmy tkaczkami Bułgarskiej Republiki Ludowej! Dziś posiadamy już własną średnią szkołę tkaczek dywanów i każdej jesieni przybywa do nas nowa gromada dziewcząt, które wciąż zwiększają produkcję i polepszają jakość naszych dywanów. Wy tak, koleżanko, wędrując uliczkami naszego starego miasta myślałyście zapewne, że wszystko tu jest tak jak z tymi murami: stare i niezmienne. Ale przecież spójrzcie na nas! Czy jesteśmy stare...?

I jej czarne oczki znów zachodzą łzami ze śmiechu.

Barbara Konieczna

Tradycje morskie Koszalina

Koszalin miastem portowym? Zdziwi się zapewne niejeden, słysząc te słowa. Toć od morza dzieli to miasto 12 km odległości, skąd więc takie zestawienie?

A jednak mówią o tym fakty historyczne. W dawniejszych czasach granica morza ciągnęła się aż do Łabusza i Jamna, wsi oddalonych zaledwie od Koszalina niecałe 6 km. Dzisiejsze jezioro Jamno, rozciągające się na 23 km kw., w wiekach średnich tworzyło z Bałtykiem jedną całość, za pośrednictwem wąskiego przesmyku między Czajczą a Uniestami.

Koszaliniacy mieli swoje warsztaty wytwarzające łodzie żaglowe, coś w rodzaju małej stoczni, przy ul. Młyńskiej. Łodzie te następnie ładowano na duże wozy ciężarowe i przewożono do Jamna, nad jezioro, skąd śmiali żeglarze wędrowali w daleki świat, do Danii i Szwecji na połowy śledzi, w Lubece sprzedawali miód z pasiek koszalińskich, sprowadzali dzbany kamienne, wyroby szklane, drewniane, płótna, a głównie sól, artykuł wówczas bardzo poszukiwany.

Przedsiębiorczość i spryt handlowy koszalinian stały się solą w oku mieszkańcom pobliskiego Kołobrzegu, miasta o utartej już tradycji morskiej. Napięcie wzrastało, aż wreszcie w 1440 r. doszło pod wsią Cieszyninem między mieszkańcami tych dwóch miast do formalnej bitwy, w której koszaliniacy okazali się zwycięzcami.

Z czasem tradycja morska Koszalina poszła w zapomnienie. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu wycięcie drzew nad jeziorem co spowodowało zapiaszczenie przesmyku, oraz 30-letnia wojna, z której koszaliniacy wyszli bardzo zrujnowani. Tradycję morską aż do naszych czasów zachowały trzy małe, ale bardzo ruchliwe porty na wybrzeżu koszalińskim: Kołobrzeg, Darłowo i Ustka. Miały zresztą ku temu wyśmienite warunki, a przede wszystkim bezpośredniość morza, czego brak było Koszalinowi.

Nawiązaniem do dawniejszych czasów jest rybołóstwo prowadzone przez Zespół Rybacki PGR na jeziorze Jamno. W trzcinach i sitowiach tak jak przed wiekami, wśród błękitnych fal snują się stada dzikich kaczek, gęsi, perkozów, czapli, czajek derkaczy, a nawet kormoranów. Czasem mewa z nad morza zbłądzi nad jezioro w pogoni za żerem. We wsiach Jamno i Łabusz, leżących z dala od większych szlaków komunikacyjnych, najdłużej zachowała się wśród mieszkańców stara, słowiańska kultura, której pozostałości spotkać można w charakterystycznym stylu budowy domów, w zupełności przypominającym budowę domów Słowian zachodnio-pomorskich. Wnętrza takiej oryginalnej chaty słowiańskiej z Jamna można ujrzeć na wystawie w Muzeum Krajoznawczym w Koszalinie.

Na jeziorze, pamiętającym dawniejsze historyczne dni sławy i upadku — na kajakach, łodziach, jachtach i żaglówkach zaprawia się młodzież na przyszłych wilków morskich. Okolice zaś, jak Mielno, Sarbinowo, Chłopy i Uniesty są miejscem odpoczynku dla ludzi pracy z całej Polski. Z nadmorskiej plaży i kąpieli w słonych wodach Bałtyku korzysta w pełni okoliczna ludność wiejska, chłopi spod Warszawy, Rzeszowa, Radomia, którzy morze znali z opowieści jako coś groźnego i niesamowitego. A dziś? Dzięki udogodnieniom, na niedzielne wczasy nad morze jadą chłopskie furmanki, turkoczą ciągniki traktorów z PGR Skibno, Rzepowo, Kleszcze i Osieki. Przyjeżdżają robotnicy z fabryki zapałek w Sianowie. Przyjeżdżają mieszkańcy Koszalina, miasta o morskich tradycjach, dziś stolicy województwa, obejmującego znaczną część prastarej piastowskiej ziemi — Pomorza Zachodniego.

Edward Kozłowski

Długowieczność roślin

Ze wszystkich żywych organizmów na świecie najdłużej żyją rośliny, osiągając nawet wiek kilku tysięcy lat. I tak: cyprysy żyją do 5000 lat, cisy do 3000, cedry i kasztany do 2000, dęby i lipy do 1000 lat, jesiony i topole do 900 lat, róże około 400 lat, winna latorośl do 130 lat, wierzba płacząca do 100 lat, fiołek alpejski 60 lat, tatarak 50, a kozak borówkowy 25 lat. (zd)

Trwałość barw na tkaninach wzrośnie dzięki podjęciu w kraju produkcji specjalnych utrwalaczy

Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie przystąpiły do produkcji na skalę przemysłową dwóch rodzajów środków chemicznych nigdy dotąd w Polsce nie wytwarzanych — tzw. utrwalaczy zapewniających barwom farbowanych tkanin dużą odporność na działanie wilgoci, światła itp. Ma to duże znaczenie dla podniesienia jakości tkanin. Uruchomienie produkcji tych utrwalaczy w kraju jest wynikiem współpracy zespołu z zakładu naukowo-badawczego chemicznej obróbki włókna w Instytucie Włókiennictwa w Łodzi z inż. Łukosiem na czele oraz zespołu inżynierów i techników z Zakładów w Kędzierzynie.

Pierwszy z tych środków — tzw. utrwalacz „w" — służy do utrwalania barwników używanych do tkanin bawełnianych i jedwabnych, jak materiały koszulowe, podszewkowe itp. Dotychczas utrwalacz tego rodzaju sprowadzany był z zagranicy. Produkcja Zakładów w Kędzierzynie pokryje całkowicie zapotrzebowanie naszego przemysłu w tym zakresie.

Ostatnio pracownicy oddziału Instytutu Syntezy Chemicznej w Kędzierzynie; inżynierowie: Tomaszewicz, Obój, Szczeciński oraz technik Nowak udoskonalili metodę produkcji utrwalacza „w", otrzymując go w postaci białego proszku. Utrwalacz w tej postaci zachowuje pełną swą wartość przez czas nieograniczony.

Wytwarzany w pierwszym okresie produkcji utrwalacz płynny miał żywotność zaledwie 6 miesięcy.

Drugim rodzajem utrwalacza, produkowanym również przez Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie jest tzw. utrwalacz „wom". Środek ten, spreparowany w oparciu o utrwalacz „w", uodparnia barwy tkanin nie tylko na działanie wody, lecz w większości wypadków również na działanie światła, czyli zapobiega płowieniu tkanin. Dzięki utrwalaczowi „wom" trwałość barwy na tkaninie uzyskana przy użyciu barwników produkowanych z surowców krajowych dorównuje trwałości barw tkanin, do których użyto drogich barwników importowanych. Uruchomienie produkcji tego cennego środka pozwala stosować barwniki krajowe nie tylko do farbowania tkanin bawełnianych, lecz także do barwienia i drukowania wysokogatunkowych tkanin jedwabnych i tzw. półwełnianych.

LIPIEC
16
CZWARTEK

Dziś *Eustachego*
Jutro *Bogdana*

To i owo z Bydgoszczy

PKP — interweniować!



Lekkomyślność ludzka często jest źródłem kalectwa. A o wypadek nie trudno, zwłaszcza tam, gdzie sprzyjają okoliczności.

Pociąg pracowniczy odchodzący z Bydgoszczy o godz. 6.40 do Łęgnowa, częściowo skompletowany bywa z tzw. towosów (wagony towarowo-osobowe). Wagony w okresie letnim mają swoje zalety i nic przeciwko nim nie przemawia, oprócz pewnego mankamentu. Nieostrożni pasażerowie siadają w otwartych szeroko drzwiach, przy czym pozycja ta zmusza ich do wysunięcia nóg na zewnątrz wagonu. Nie tylko nogi narażone są na niebezpieczeństwo, ale cała osoba. W razie wypadku kto będzie odpowiadał?

Pożądana byłaby interwencja władz kolejowych, które dotychczas nie przejawiały żadnej reakcji na niebezpieczną jazdę lekkomyślnych podróżnych. (Le-Bu)

Pismo o moralności



Z Centrali Aptek Społecznych otrzymaliśmy ciekawe pismo. Niby urzędowe, a dotyczące jednak sprawy raczej prywatnej. Może nawet nieco abstrakcyjnej. Krótko: pismo z Centrali Aptek Społecznych mówi... o moralności ludzkiej.

„8 bm. we wczesnych godzinach rannych pracownica CAS pozostawiła portfel z pieniędzmi na stole straganu warzywnego na rynku — mówi pismo. — Portfel zauważyła pracownica Zakładów Odzieżowych przy Placu Zjednoczenia ob. Helena Jóźwiak, która w obecności świadków ustaliła z dokumentów tożsamość właścicielki i pozostawiając portfel w depozycie u kierowniczki straganu bezzwłocznie uwiadomiła poszkodowaną.

Powyższy czyn ob. Jóźwiak zasługuje na pochwałę."

Słusznie! Z pełną satysfakcją to czynimy! (z)

Papierosy »Dary« ukazały się w sprzedaży

Ostatnio w kioskach „Ruchu" i punktach sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego ukazał się nowy gatunek papierosów bezustnikowych „Dar".

Jak stwierdzają palacze „Dary" są lepsze od „Wczasowych".

Na opakowaniu znajduje się makieta budującego się w Warszawie Pałacu Nauki i Kultury — wspaniałego daru narodu radzieckiego.

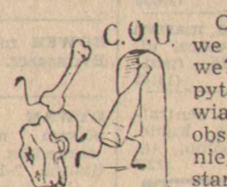
Cena „Daru" wynosi 25 gr za sztukę i pakowane są w paczkach po 20 sztuk.

Jedynym mankamentem zarówno dla kupujących jak również dla sprzedawczyń jest chyba to, że „Dary" nabywać można w paczkach po 20 sztuk, a przecież można by już w wytwórniach pakować po 10 sztuk. (S)

Budźmy Centralę Odpadków Użytkowych

Odpadki użytkowe czy nieużytkowe?

O mankamentach, które utrudniają tak ważną akcję



Odpadki użytkowe czy nieużytkowe? — oto jest pytanie, które stawiamy sobie, gdy obserwujemy istniejący obecnie stan skupu odpadków użytkowych.

Gruntowne porządki letnie, jakich dokonuje się na strychach i w piwnicach „zdekonspirowały" tysiące butelek, tony makulatury, setki kilogramów odpadków włókienniczych.

Niestety, Punkty skupu „zawalają robotę". Składa się na to szereg przyczyn.

Nie tylko jest tu winna zła i niewłaściwa praca pracowników punktów skupu. Na przeszkodzie staje w pierwszym rzędzie kompletna nieopłacalność tej akcji dla poszczególnego zbieracza. Bo i co ma zrobić obywatel, który po dłuższym czasie skrzętnego zbierania zgrupuje kilkadziesiąt kilogramów makulatury? Koszty transportu (dorożka czy wózek) nie zostaną pokryte z kwoty uzyskanej ze sprzedaży. Czy to więc ma być bodźcem do zbierania odpadków?!

Sądzę, że nie. Można w imię zrozumienia obowiązków obywatelskich dołożyć swą pracę (zbieranie, grupowanie, pakowanie), ale nie można od ludzi wymagać aby zajmowali się tym nie mając bodaj najdrobniejszego zysku.

A więc pierwsza rzecz, to zmiana cen za sprzedawane odpadki. Płacone obecnie stawki są ceną, która przetrwała bez większych zmian przez kilka ostatnich lat.

Z powyższym zagadnieniem wiąże się kwestia ujednolicenia cen płaconych przez poszczególne punkty skupu. Ceny te muszą być jednolite na terenie jeśli nie państwa, to przynajmniej jednolite na terenie województwa czy miasta. I tak np. w Bydgoszczy punkt skupu przy ul. Kowalskiej płaci za 1 kg makulatury 29 gr, a punkt skupu na Zbożowym Rynku za tę samą makulaturę... mniej, bo tylko 19.5 grosza.

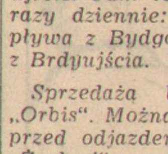
Sprawa druga: to kwestia bezmyślnego niszczenia skupowanych odpadków. I tak punkt skupu przy ul. Kowalskiej 8 skupuje słoje i butle jako stłuczkę płacąc 15 gr za kilogram. A więc czyste i wymyte opakowania szklane są tłuczone na... stłuczkę, następnie „jadą" do huty, gdzie po przetopieniu przerabiane są na takie same... opakowania szklane! Punkt ten jednak po namyśle w ogóle odmówił skupu opakowań szklanych, tłumacząc to tym, że to się im nie opłaca ze względu na formalności wypłaty, księgowania itd. Natomiast zakupuje wyłącznie tylko partie wagonowe... Spółdzielnia Chemiczna, do której zwrócono się z tą samą propozycją (opakowania szklane potrzebne do pakowania towaru) dała również taką samą odpowiedź.

Leżą więc stłuczki szklane, poniewierają się szmaty i opakowania od konserw, na strychach i mieszkaniach bezużytecznie niszczeje cenny surowiec!

Obudź się Centralo Odpadków Użytkowych!

Apelujemy do ciebie: postaw wreszcie akcję skupu odpadków „na nogi". Stwórz podobnie jak w innych miastach przedsiębiorstwa uspołecznione (spółdzielnie), które by się zajmowały skupem odpadków. ES

Już za kilka dni otwarcie Wystawy Przemysłu Drobnego i Rzemiosła



Jak już informowaliśmy, w dniu 22 lipca zostanie otwarta Wystawa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, ilustrująca osiągnięcia drobnej wytwórczości naszego województwa w Polsce Ludowej.

Wystawa w Bydgoszczy, trzecia tego rodzaju impreza w kraju (po Stalinogrodzie i Łodzi), spotyka się ze zrozumiałym zainteresowaniem całego społeczeństwa pomorskiego, przede wszystkim zaś rzemiosła, które już od szeregu tygodni przygotowuje się do godnego reprezentowania swego dorobku.

Wystawa będzie posiadała szereg momentów atrakcyjnych, jak np znajdujące się na jej terenie punkty usługowe, kiermasz, na którym można będzie nabyć artykuły znajdujące się na wystawie itd. Wystawa mieścić się będzie na terenie Państw. Technikum Ekonomiczno-Kolejowego przy ul. Kopernika. (G)

Przez zakup w MHD — do nagrody konkursowej

Dwa razy dziennie po 300 osób może jechać do Brdyujścia

Sezon letnich wycieczek trwa już w pełni. Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku pomyślała o tym „Żegluga na Wiśle". Z dniem 1 lipca uruchomiono na Brdzie i Wiśle regularną komunikację pasażerską. Najbardziej popularny wśród mieszkańców Bydgoszczy jest wodny szlak turystyczny Bydgoszcz — Brdyujście. Tam też kursuje statek dwa razy dziennie: o godz. 9 i 16 wypływa z Bydgoszczy, o godz. 13 i 19 z Brdyujścia.

Sprzedażą biletów zajmuje się „Orbis". Można je nabyć pół godziny przed odjazdem statku w biurze „Żeglugi" przy Rybim Rynku i ewentualnie 1 dzień naprzód. W niedzielę i święta natomiast statek oddano wyłącznie do użytku wycieczek zbiorowych dla zakładów pracy w ramach akcji socjalnej.

Zamówienia na tego rodzaju wycieczki należy składać w „Orbisie" co najmniej na tydzień przed planowaną wycieczką.

Statek kursujący do Brdyujścia, Chełmna i innych miejscowości zabiera do 300 osób.

W najbliższym czasie planuje się powiększyć tabor wodny do dwu lub trzech statków, by umożliwić również wycieczkowiczom indywidualnym wyjazdy do Brdyujścia w niedziele i święta. (er)

Zbliża się termin spływu kajakowego młodzieży



Komisja Turystyki Wodnej Zarządu Okręgu PTTK i Zarząd Wojewódzki ZMP organizują w ramach Turystycznego Czynu Festiwalowego i dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski w dniach 19—22 bm. Młodzieżowy Spływ Kajakowy na rzece Brdzie.

W Spływie uczestniczyć może młodzież obojga płci powyżej 14 lat. Wymagane są: dobry stan zdrowia i umiejętność pływania. Szczegółowe warunki uczestnictwa określa regulamin, który otrzymać można w Ośrodku PTTK w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 14.

Organizacje masowe (ZMP, LZS, Zw. Zawodowe, zrzeszenia sportowe, LPŻ, SKS, SP) i zakłady pracy winny zgłaszać uczestników zbiorowo na kartach zgłoszeń, możliwie w zespołach 10-osobowych w terminie do 16 bm. wpłacając wpisowe w wysokości 3 zł od każdego uczestnika.

KOMUNIKUJEMY NASZYM CZYTELNIKOM, ŻE OD 21 BM (wtorek) RADCA PRAWNY REDAKCJI IKP W ZWIĄZKU Z URLOPEM NIE BĘDZIE UDZIELAŁ PORAD PRAWNYCH.

SPORT • SPORT • SPORT

CZY GWARDIA UTRZYMA SIĘ NA POZYCJI PRZODOWNIKA?

Przodownik ligi żużlowej bydgoska Gwardia udaje się w najbliższą niedzielę 19 bm do Świętochłowic celem rozegrania zaległego meczu z miejscową Stalą w ramach rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski.

Stal aczkolwiek zamyka w tej chwili ligę żużlową jest drużyną groźną zwłaszcza na swoim torze. Przekonali się o tym niewątpliwie Budowlani, którzy solidnie musieli się napracować aby odnieść w meczu ze Stalą nikłe zwycięstwo w dodatku na torze warszawskim.

Gwardia chcąc z pojedynku wyjść zwycięsko zmobilizowała na niedzielny mecz swój najsilniejszy zespół z Boninem, Raniszewskim, Spyrą i Kurkiem na czele. (i)

ŻUŻLOWCY KOLEJARZA RAWICZ W BYDGOSZCZY

W ramach imprez sportowych organizowanych dla uczczenia IX rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego, w najbliższy wtorek 21 bm. o godz. 18.15 na torze żużlowym Letniego Stadionu Gwardii w Bydgoszczy rozegrany zostanie towarzyski mecz żużlowy pomiędzy centralnymi sekcjami żużlowymi Kolejarza z Rawicza i bydgoskiej Gwardii.

Drużyna Kolejarza Rawicz, która zajmuje w tabeli ligowej dalsze miejsce, jest drużyną silną i niebezpieczną.

W drużynie gości „kręcą" m. inn znani żużlowcy Kapała, Spychała i Ignasiak.

Wtorkowa wizyta rawiczan jest pierwszym występem zespołu wielkopolskiego w stolicy Pomorza, toteż występ ich budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Materiały dekoracyjne na Święto 22 Lipca

Miejski Komitet obchodu 9 rocznicy PKWN podaje do wiadomości wszystkich urzędów, instytucji, organizacji i zakładów pracy, że materiały dekoracyjne na 22 Lipca, jak plakaty, nalepki, godła, portrety dostojników państwowych, przywódców polskiego ruchu robotniczego, reprezentantów tradycji narodowych, przodujących ludzi nauki, sztuki itp. — są do nabycia w sklepie Domu Książki w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 1.

Na »Jezioro Łabędzie« jedzie pociąg turystyczny

Wczoraj podawaliśmy wzmiankę o balecie P. Czajkowskiego „Jezioro Łabędzie", którego premiera odbyła się przed dziesięcioma dniami w Operze Poznańskiej. Balet ten (o czym również już wspomnieliśmy) będzie wystawiony także w najbliższą niedzielę o godz. 19.

Dzisiaj w imieniu Komisji Wczasów Świątecznych możemy zaprosić na ten piękny balet wszystkich bydgoszczan. Oto „Orbis" (Al. 1 Maja 17) do dnia 16 bm. przyjmuje zgłoszenia wszystkich którzy pragnęliby w niedzielę, 19 bm udać się pociągiem turystycznym do Poznania celem obejrzenia „Jeziora Łabędziego" no i oczywiście zwiedzenia miasta!

Koszt uczestnictwa wraz z obiadem wynosi 68,50 zł. (z)

Czas pomyśleć o przyszłości

Bydgoskie szkoły zawodowe czekają na absolwentów szkół podstawowych

Dla realizacji narodowego planu gospodarczego potrzebny jest stały dopływ do przemysłu nowych, wykwalifikowanych sił technicznych. Celowi temu służą także szkoły zawodowe mieszczące się w gmachu przy ul. Św. Trójcy 37, a mianowicie Technikum Mechaniczno-Elektryczne nr 1 Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Technikum Chemiczne Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Zasadnicza Szkoła Chemiczna tegoż ministerstwa.

Technikum Mechaniczno-Elektryczne kształci w trzech specjalnościach zawodowych: budowy obrabiarek, produkcji narzędzi i obróbki metali skrawaniem. Absolwenci otrzymują tytuł technika.

Wydział elektryczny posiada dwie specjalności: budowy aparatów elektrycznych oraz instalacji elektrycznych w przemyśle maszynowym. W dziale budowy aparatów elektrycznych przygotowuje się młodzież na techników-elektryków, specjalistów w zakresie budowy aparatury elektrycznej niskiego napięcia. Dział instalacji elektrycznych w przemyśle szkoli przyszłych techników-elektryków, specjalistów instalacji elektrycznych w przemyśle maszynowym. Wydział posiada dobrze wyposażone pracownie pomiarów elektrycznych oraz maszyn elektrycznych, gdzie uczniowie wykonują samodzielnie pomiary w zakresie elektrotechniki, miernictwa i maszyn elektrycznych. Z początkiem nowego roku szkolnego wydział wzbogaci się o gabinety urządzeń elektrycznych z aparatami elektrycznymi oraz gabinet elektrotechniki z miernictwem.

Wydział chemiczny istnieje od roku 1945. Od tego czasu wielu techników-chemików opuściło szkołę i zasiliło przemysł chemiczny. Na wydziale tym prowadzi się szkolenie teoretyczne i praktyczne, to ostatnie w laboratoriach chemicznych.

Wydział posiada trzy duże laboratoria: pracownię analizy ilościowej i technicznej, pracownię analizy jakościowej i ćwiczeń chemicznych oraz pracownię preparatyki organicznej. Około 65 uczniów i uczennic ma codziennie w tych laboratoriach ćwiczenia. Dziewczęta stanowią 60 procent ogółu młodzieży wydziału chemicznego.

Nauka w Zas. Szkole Chemicznej trwa dwa lata. W okresie tym uczniowie przerabiają materiał programowy obejmujący przedmioty zawodowe i ogólnokształcące. Po ukończeniu szkoły uczniowie otrzymują tytuł „aparatowego" i mają zapewnioną pracę.

Życiu kulturalnemu uczniów wymienionych szkół i celom socjalistycznego wychowania służy świetlica i istniejące przy niej zespoły: taneczny, recytatorski, szachowy, zabaw i gier. Szkoły biorą żywy udział w życiu sportowym miasta. Naukę ułatwia uczniom biblioteka szkolna licząca ponad 10 tysięcy tomów z zakresu literatury naukowej, pięknej i publicystycznej.

Zebranie Rej. Komitetu Obrońców Pokoju

Ostatnio odbyło się zebranie Rejonowego Komitetu Obrońców Pokoju nr 79 przy ul. Śląskiej. Zebranie zgromadziło ?9 obywateli.

Referat na temat ostatnich zajść na arenie międzynarodowej wygłosił przewodniczący Komitetu ob. Gałązka.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zebrani wyrazili ostry protest przeciwko nikczemnej zbrodni jakiej dopuścił się rząd Stanów Zjednoczonych na małżonkach Rosenberg, podkreślając ich niewinność.

Dyskutowano również nad ostatnimi zajściami na terenie Berlina Wsch. Podobne zebrania winny odbywać się we wszystkich komitetach rejonowych.

Wystawa Kopernikowska w Bydgoszczy

Pod hasłem „Rok Odrodzenia — rokiem upowszechnienia postępowej kultury polskiej" otwarta została w salach Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy Wystawa Kopernikowska, zorganizowana przez zespół plastyków toruńskich.

Ekspozycja, pomyślana jako hołd dla wielkiego astronoma i miasta, które go wydało, obejmuje 79 pozycji, głównie z zakresu grafiki i rysunku. Zaznaczyć trzeba, że niektóre eksponaty oglądaliśmy już na poprzednich wystawach. Również uderza fakt, iż poza kilku pracami (np. Gęstwicki, Borysowski, Stankiewicz) wystawa ma bardzo luźny związek z Kopernikiem. Znakomita większość plastyków zaprezentowała obrazy i grafiki na temat zabytków Torunia. Szkoda, że nie oglądamy na wystawie żadnej próby malarstwa historycznego, żadnej większej kompozycji figuralnej. Oczywiście toruńskie pejzaże ułatwiają przeniesienie się w epokę Kopernika, lecz nie mogą zastąpić ambitnej wizji historycznej epoki.

Wśród eksponatów na plan pierwszy wybija się ciekawa kompozycja portretowa i studia Gęstwickiego do portretu Kopernika, szkic portretowy Borysowskiego oraz projekt Stankiewicza do witrażu o tematyce kopernikowskiej. Akwarele Gęstwickiego na temat zabytkowego Torunia łączą wartość dokumentalną z doskonałą techniką warsztatową. Fragmenty dawnego Torunia ukazują również w sposób interesujący rysunki Borysowskiego, drzeworyty Wacława Jankowskiego, tempery Bronisława Jamontta (szczególnie pięknie wypadł „Widok z Kępy Bazarowej", grafiki Zygmunta Kotlarczyka, szkice ołówkowe Tymona Niesiołowskiego, akwaforty Narębskiej-Dębskiej, litografie E. Przybyła.

W krótkim sprawozdaniu pomijam rzeczy już dawniej wystawiane (np. pracę Kuczyńskiego) oraz eksponaty o poziomie raczej przeciętnym. Chociaż jednak ekspozycja tylko w ograniczonej mierze spełnia to, co głosi jej hasło, godna jest uwagi jako przegląd osiągnięć plastyki i grafiki toruńskiej w zakresie rodzimego pejzażu. Komisja zakupów i ocen dzieł plastycznych Min. Kultury i Sztuki zakupiła do zbiorów państwowych prace Borysowskiego, Gęstwickiego, Jankowskiego, Jamontta, Kossowskiej, Kotlarczyka, Niesiołowskiego, Przybyła i Stankiewicza. Jotpe

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: „30 srebrników" (g. 19.30)

Piątek: Teatr nieczynny.



EWA ŻUCZKOWSKA w „30 srebrnikach"

KINA

Pomorzanin: Pomysłowy sprzedawca (15.45 18 i 20.15)

Orzeł: Ślubujemy X Mistrzostwa Europy w boksie (16.45 i 19)

Wolność: O 6-tej wieczorem po wojnie (15.45 18 20).

Gryf: Tajemnicza wyspa (16.45, 19).

Bałtyk: Akcja „B" (17 19).

Mir: Pustelnia Parmeńska I s. (19)

Bagatela: Pomysłowy sprzedawca (20.45).

Rozmaitości: Program składany (18—23)

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wystawa pośmiertna dzieł Piotra Trieblera. Zbiory stałe (codziennie w godz od 10 do 16 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.

Biblioteka Miejska: w lipcu nieczynna

Doroczna wystawa prac uczniów Liceum Techn:k Plastycznych (g 10—13 i 16—19)

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna 13 Al. 1 Maja 27, tel 23-14

Apteka Społeczna 12 ul Grunwaldzka 37 telefon 34-31.

RADIO

Czwartek, 16 lipca

16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 „Od melodii do melodii" 17.15 Audycja dla kobiet w opr. Krystyny Sokołowskiej 17.25 „Jan Strauss — król walca" — aud. słowno-muzyczna w opr W Pawłowskiego. 18.05 Muzyka taneczna.

SPORT SPORT SPORT

II raid kolarski PTTK dla uczczenia Święta Odrodzenia

Turyści na trasie Lublin-Warszawa

II TURYSTYCZNY RAID KOLARSKI PTTK prowadzi w roku bieżacym wprawdzie starym szlakiem, ale podzielono go na 5 odcinków. Z Chełma przez Lublin do Warszawy pojadą znów kolarze — turyści, by na dzień Święta 22 lipca zdążyć do stolicy. W manifestacji centralnej nie zabraknie również miejsca dla raidowców, którzy zamykać będą pochód za sportowcami i grupą turystyczną. Fakt ten przyczyni się w niemałym stopniu do popularyzacji imprezy, szczególnie wśród młodzieży.

Przed rokiem były okresy, w których Raid przybierał tempo wyścigowe. Obecnie nie będzie potrzeba się spieszyć. 12—15 km/godz. jest właściwą dawką dla turystów i ta właśnie zostanie zachowana. Pozwoli to na lepsze, niż uprzednio, wykorzystanie elementów krajoznawstwa, które stanowi nieodłączną część turystyki. Będzie więc sporo czasu nie tylko, by jechać, ale i oglądać okolice. Ułatwią zadanie wozy megafonowe, które włączone do kawalkady, będą informować o okolicy, jej cechach charakterystycznych, osobliwościach, znaczeniu gospodarczym. Ba, organizatorzy liczą się nawet z tym, że znajdzie się czas, by ewentualnie zboczyć z właściwego szlaku celem odwiedzenia, powiedzmy Czarnolasu, gdzie działał i tworzył mistrz Odrodzenia polskiego, poeta Jan Kochanowski.

WCZESNE OSIĄGNIĘCIE punktów etapowych pozwoli też na dokładne zwiedzenie miejscowości, zapoznanie się z jej osobliwościami natury architektonicznej, zabytkowej, historycznej, czy gospodarczej. W ten sposób Raid spełni swe właściwe zadanie, pozwoli uczestnikom wykazać sprawność fizyczną przy równoczesnym pogłębieniu ich wiadomości.

Raidowcy będą jednak nie tylko obierali wrażenia, ale też w rewanżu przyniosą ludności, a w szczególności młodzieży wieści o IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, o jego celach i zadaniach.

Jedną z bezsprzecznie pociągających atrakcji tegorocznego Raidu będzie i to, że jedynie w Chełmie i Lublinie noclegi przygotowane są w szkołach. W Kazimierzu, Kozienicach i Wilamowie rozbite zostaną namioty wśród drzew i nad wodą. Biwakowanie na otwartym powietrzu i wspólna kuchnia stworzą niejako pełne warunki polowe, które wzorem radzieckim wprowadzane są coraz częściej do naszych imprez turystycznych.

TERMIN ZAMKNIĘCIA ZGŁOSZEŃ upływa już w krótkim czasie, toteż kolarze — turyści powinni co rychlej wpisać się na listę za pośrednictwem czy to zrzeszeń sportowych, czy zakładów pracy, czy wreszcie przez placówki PTTK, które indywidualnych kolarzy grupują w drużyny.

Raid ma bowiem charakter drużynowy przy czym zespół tworzy 5 uczestników. Klasyfikacja jest również zespołowa na podstawie punktów dodatnich i ujemnych. O przyznawaniu ich lub odejmowaniu decydują m. in. punktualność, ekwipunek, wyposażenie, czy też brak dyscypliny, czy też opóźnianie się.

Mistrzowie boksu

ZS Ogniwo

W wyniku finałowych walk o mistrzostwo bokserskie ZS Ogniwo tytuły mistrzów zdobyli: w muszej — Michołka (Wrocław) w koguciej — Szczurek (Wrocław) w wadze piórkowej — Wiązek (Gdańsk), w w. lekkiej — Jachimowicz (Stalinogród), w lekkopółśredniej — Błasiak (Kraków) w półśredniej — Czajęcki (Kraków), w lekkośredniej — Pietrzykowski II (Stalinogród), w średniej — Rapacz (Kraków), w półciężkiej — Glonka (Gdańsk), w ciężkiej — Pietrzykowski I (Łódź).

Drużynowo pierwsze miejsce zdobył Stalinogród przed Krakowem i Wrocławiem.

Radzio i Andrutowa

mistrzami Wybrzeża

W Sopocie zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Wybrzeża.

W FINALE. W grze pojedynczej mężczyzn mistrzostwo zdobył Radzio (Warszawa),który przekonywująco zwyciężył Olejniszyna (Warszawa) 6:0, 6:1.

Finał gry pojedynczej kobiet wygrała Andrutowa (Szczecin), zwyciężając Stepkowską (Sopot) 7:5, 6:3.

Mistrzem juniorów został Majewski (Sopot), który pokonał Nowaka (Kraków) 3:6, 6:2, 6:4.

Pierwsze miejsce w grze pojedynczej juniorek zajęła Panasiuk (W-wa), wygrywają z Gerigkówna (Sopot) 6:3, 6:4.

Dobre wyniki

płotkarzy CWKS

Na zawodach kontrolnych sekcji lekkoatletycznej CWKS uzyskano kilka dobrych wyników. W biegu na 110 m ppł. Kardaś i Bugała osiągnęli jednakowy czas 15,4. Jest to najlepszy tegoroczny wynik w kraju równy rekordowi Wojska Polskiego.

Warszawa - Gdańsk 4:1

Rozegrane w Gdańsku międzyokręgowe spotkanie piłkarskie Warszawa i Gdańsk zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem piłkarzy stolicy 4:1 (0:0).

Drużyna Warszawy oparta była wyłącznie na zawodnikach II ligowego Lotnika i Gwardii, natomiast w zespole gospodarzy grało 6 piłkarzy Budowlanych.

Delegaci Polski

na kongresie gimnastyków

10 bm. wyjechali do Rotterdamu, na Kongres Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej delegaci Polski: rektor Akademii WF w Warszawie — Kosman i czołowa gimnastyczka — Kurzanka.

Kongres odbył sie w dniach 14 — 15 bm. Delegaci polscy byli również obserwatorami międzynarodowych zawodów gimnastycznych, które odbyły sie w czasie kongresu.

Dalsze zwycięstwa Węgrów w Szwecji

Piłkarze Węgier podczas pobytu w Szwecji rozegrali jeszcze dwa mecze. Pierwszy z reprezentacją Goeteborga wygrali w stosunku 6:1, a drugi z reprezentacją Okręgu Halland zakończył się także wysokim zwycięstwem Węgrów 5:1.

W kilku wierszach

IV ogólnopolski wyścig kolarski, który odbył się na dyst. 150 km w Słupsku wygrał Klawecki (Ogniwo Szczecin) w czasie 4:12,5 godz.

*

Eksligowy zespół poznańskiej Stali (była Warta) w spotkaniu o mistrzostwo poznańskiej ligi międzywojewódzkiej uzyskał z lokalnym rywalem Gwardią zaledwie wynik remisowy 0:0.

*

W meczu bokserskim o wejście do II ligi szczeciński Kolejarz pokonał Unię (Mała Dąbrówka) 16:4.

RADIO

Czwartek, 16 lipca

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.10 Kaledarz radiowy. 6.05 Chwila muzyki. 6.50 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.30 Koncert solistów. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 „Na swojska nute". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł Łódzkiej pod dyr. H. Debicha. 13.40 Grunwald Richard: Koncert na cytre w wyk. — kompozytora. 14.10 Muzyka operetkowa. 14.50 Swojskie melodie w wyk. Zespołu Harmonistów. 15.10 Opowiadanie Aleksandra Rozena pt. „Czas służy człowiekowi". 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Audycja literacka. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 18.30 Odpowiedzi fali „49". 18.45 Stauch: Tatarska wiazanka melodii. 18.50 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 19.10 „Poznaj piekno iezyka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.36 Muzyka taneczna. 21.50 Reportaż z trasy Miedzynarodowej Sztafety Festiwalowej. 22.00 „Kwasoodporni" 2-gi odc opowiadania Wojciecha Żukrowskiego. 22.20 Franck: Preludium. Chorał i Fuga — gra Stefania Allinówna — fortepian. 22.40 Radziecka muzyka operowa. 23.20 Polska muzyka kameralna.

7 rekordów

i wiele światowych rezultatów

w meczu Węgry — CSR

Plonem międzynarodowego spotkania lekkoatletycznego Węgrów i Czechosłowaków było ustalenie 7 rekordów krajowych. Z zawodników CSR nowe rekordy ustalili: Rehak w trójskoku — 15,05 m, sztafeta męska 4×400 m — 3:12,2 min., sztafeta 4×100 m kobiet — 49,0 sek. i Muellerova w biegu na 800 m — 2:13,5 min.

Węgrzy pobili 3 rekordy: w trójskoku Puskas — 14,92 m oraz sztafety 4×400 m mężczyzn — 3:13,2 min. i 4×800 m kobiet — 6:58,2 min.

Światowego poziomu wyniki uzyskali: Jungwirth na 800 i 1.500 m — 1:50,7 i 3:50,0 min., Fillo (CSR) na 400 m — 48,5 sek. Zatopek na 5000 m — 14:28,6 i na 10.000 m — 29:48,6 min., który to wynik jest drugim tegorocznym rezultatem na świecie (po Anufrijewie). Skobla pchnął kulą 16,24 m, a Klics (W) rzucił dyskiem 50,59 m. W młocie Nemeth zajął 3 miejsce rzutem 55,47 m. Zwyciężył Csermak (Węgry) — 57,14 m. przed Maca (CSR) 55,81 m. W skoku w dal Foeldessy — 7,46 m. 2) Fikejs (CSR) — 7,19 m. Hommonnay skoczył o tyczce 4,22 m.

Wśród kobiet w skoku wzwyż Moudrachowa — 163 cm., w dal Gyarmati 5,75 m. 2) Lohasz 5,62 m, 80 m ppł. — Gyarmati 11,7.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA NOWA EPOKA" — WARSZAWA DRUK: RSW „PRASA", BYDGOSZCZ. TEL. 33-41; 33-42. DRUKARNIA NR 2. TEL. 18-99

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g. 94 cm E-IV-26303

AG-250 ZAWODZI

13)



Gdy otworzył oczy, większości strajkujących już nie było. Wokoło leżeli tylko ranni i zemdleni, którym koledzy udzielali pierwszej pomocy.

Mirecki przetarł czoło i podpierając się ciężko ręką wstał. Busch, ciężko kulejąc, wlókł się ku wyjściu. Mirecki podszedł do niego i chwycił go pod rękę.

— Alte Kanalien — zgrzytnał zebami Busch, odwracając się w stronę zabudowań fabrycznych, gdzie przygotowywali się już do pracy łamistrajkowie.

*) Stare kanalie.

Na przystanku stał akurat jadący do Johannesplatzu trolejbus. Weszli do autobusu gdyż Mirecki chciał Buscha zawieźć do domu.

Samochód był przepełniony. Busch musiał stać; obolała noga paliła go nieznośnie. Syczał z bólu, ale nikt nie ustąpił mu miejsca. Jakaś elegancka kobieta mierzyła go okiem, tak jak się patrzy na zbrodniarza.

Z trudem wysiedli na Johannesplatzu. Busch ledwo się na nogach trzymał. Na szczęście, dom gdzie mieszkał stary znajdował się niedaleko.

Weszli szeroką bramą na podwórze. Busch otworzył drzwi na parterze lewej oficyny.

Mirecki spojrzał ciekawie w głąb mieszkania Buschów i po raz pierwszy w tym dniu, mimo ostatnich przykrych wrażeń — uśmiechnął się lekko. „Kto by się spodziewał, że Busch?. Przecież mu nigdy nie wspominał...".

Nie wierzył własnym oczom.

(C. d. n.)

52)



Tymczasem nadeszły z niecierpliwością oczekiwane wiadomości zza oceanu. Reprezentacja Europy osiągnęła remis 8:8, ale jak się obawiałem Polus i Chmielewski przegrali. Przed meczem zostali przedstawieni na ringu zawodowcy Bradrock, Joe Louis i Barney Ross. Już sama ta prezentacja zawodowców świadczy o charakterze chicagowskiej imprezy.

Polus walczył z bardzo silnym fizycznie Murzynem, Williamem Joyce i przegrał zupełnie zasłużenie. Aleks walczył niemal na oślep, nie otrzymując żadnych wskazówek od sekundanta.

Chmielewski stoczył dramatyczną walkę również z czarnym Al Wardlowem. W pierwszej rundzie Murzyn rzucił się na niego z wielkim impetem. „Chmiel" nie wytrzymał pierwszych ataków i nim się rozgrzał już znalazł się kilka razy na deskach.

Pod koniec rundy wydawało się, że łodzianin nie wytrzyma bombardowania i zostanie wyliczony. Ale druga runda ma już inny przebieg, ośmielony Al znów rusza do natarcia i lekceważąco odkrywa się. Dosięga go prawy Chmielewskiego i teraz Wardlow pada i sędzia musi liczyć do „9". Murzyn orientuje się w niebezpieczeństwie i po powstaniu przykleja się do Polaka, paraliżując ruchy. Pod koniec rundy przewaga Chmielewskiego jest tak wielka, że Wardlow w obawie przed nokautem klęka na ringu i odpoczywa. W trzeciej rundzie obaj bokserzy atakują się wzajemnie, runda jest wyrównana. Zwycięstwo przyznano Amerykaninowi co wywołało głośne protesty 20.000 publiczności.

REWANŻ W KANZAS CITY

Po meczu w Chicago drużyna europejska udała się do Kanzas City. gdzie zmierzyła się z reprezentacją Zachodnich Stanów USA. Europejczycy wygrali 16:0. Polus miał za przeciwnika jednego z najlepszych techników amerykańskich — Semmonsena. Okazało się jednak, że Aleks jest jeszcze lepszym technikiem. Na wszystkie ataki Yankesa odpowiadał celnymi kontrami i walkę wygrał.

Chmielewski był tym razem najlepszym bokserem drużyny europejskiej. Pierwsza runda nie zapowiadała jednak zwycięstwa Chmielewskiego. Amerykanin Hall był silny fizycznie i potrafił mocno bić z półdystansu. Ciosy jego były szybsze i wyprzedzały Polaka, co najgorsze Hall atakował bezustannie z głową wysuniętą ku przodowi i obawiano się, że lada chwila Polak zostanie kontuzjowany, sędzia amerykański nie zwracał bowiem uwagi na nieczystą walkę swego ziomka.

W drugiej rundzie Hall inkasuje prawy prosty i pada do „8". Amerykanin wstaje, ale Chmielewski posyła go z powrotem na matę i sędzia przerywa walkę.

TILLER DOPOMINA SIĘ REWANŻU

Po wielkim sukcesie mediolańskim nastąpiła dość długa przerwa w spotkaniach międzynarodowych. Dopiero na początku grudnia PZB projektował wyjazd do Oslo na mecz z Norwegią. Tym razem Tiller dopominał się o rewanż z Chmielewskim, a Związek Norweski liczył, że taka walka zgromadzi wiele widzów i da dobry dochód.

Ponieważ przerwa była długa, PZB chciał wypróbować czołowych zawodników i zorganizował w końcu listopada 1937 r. walki w Poznaniu. Chcąc imprezie tej dodać jeszcze większej atrakcyjności, sprowadził z Niemiec dwóch bokserów — Nürnberga i Campego.

Zapamiętałem tylko kilka najciekawszych walk, a przede wszystkim spotkanie Kolczyńskiego. Byłem bardzo ciekawy, jak „Kolka" wypadnie i czy już poczynił odpowiednie postępy, aby można było po raz pierwszy wstawić go do ósemki reprezentacyjnej przeciw Norwegom.

Przeciwnikiem Kolczyńskiego był pomorzanin Lelewski. Był to dobry bokser, o wielkich bicepsach i potężnej budowie. Potrafił swymi ciosami „ścinać" z nóg przeciwników. Toteż walka Lelewski — Kolczyński przyniosła wiele emocji. Niestety stwierdziłem, że Kolczyński ciągle walczy otwarty i trzeba koniecznie solidnie zabrać się do niego, aby nauczyć go lepszego krycia. Walka Lelewski — Kolczyński zakończyła się słusznym wynikiem remisowym.

Utkwiła mi również w pamięci walka Chmielewskiego z Florysiakiem. Jak w owe czasy eksploatowano zawodników i nie dbano o ich zdrowie świadczy fakt, że Chmielewski na dwie godziny przed wejściem na ring w Poznaniu, walczył w Kaliszu, gdzie znokautował swego przeciwnika. Jak się okazało fabryczny klub łodzianina (IKP Poznański) zobowiązał się, że w niedzielę pokaże mistrz Europy w Kaliszu i bał się konsekwencji zerwania kontraktu, mimo iż doskonale wiedział o tym, że Chmielewski tego samego dnia będzie musiał startować w Poznaniu; w przeciwnym razie groziła mu dyskwalifikacja. Natychmiast po walce w Kaliszu Chmielewski wsiadł do samochodu i pojechał do Poznania.

Drugą walkę dnia w Poznaniu — Chmielewski wygrał wysoko, posyłając Florysiaka dwa razy na deski.

W ramach tej poznańskiej imprezy rozegrano dwie walki z bokserami niemieckimi. Kajnar spotkał się z Nürnbergiem. Poznańczyk znalazł się do „5" na deskach, ale nasi sędziowie tak wypunktowali walkę..., że uznano ją za remisową. Natomiast duży sukces odniósł Pisarski zasłużenie remisując z Campem.

(ciąg dalszy nastąpi)